Nr 3. Kraków 4 Stycznia Środa. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Kwartalnie w Krakowie: . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie i w państwie Austryackiem „ 24 „ 6 „ 2 c. 25
Do Prus i Rzeszy niemieck. tal. 16 sgr. 20 tal. 4 sgr. 5 tal. 1 sgr. 15
Do Francyi i Anglii fran. 108 fran. 27 fran. 10
Do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ 80 „ 20 „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „CZASU" przy ul. Różanej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu p. *Wincenty Raczkowski* Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 3 stycznia.

Podczas gdy na zachodzie wojna zagłady między dwoma narodami nie zakończyła się z rokiem ubiegłym; podczas, gdy na wschodzie poruszona jedna nić z dawno zawikłanego węzła kwestyi wschodniej, trzyma świat w obawie nowego militarnego starcia, w środku Europy odbywa się pokojowy proces konstytucyjnego uzgodnienia pomiędzy przedstawicielami różnych ras i szczepów. Dzieło to ponownie pokojowe wolnym postępuje krokiem, a racja ciągle prawie w jednem obraca się kole.

Antagonizm narodów i szczepów doszedł w naszych czasach do takiej potęgi, że często zapytać się przychodzi, coby z uczucia narodowego dało pozostało, gdyby ten antagonizm ustąpił zapowiedzianemu braterstwu narodów. Austrya właśnie, najdogodniejsze wydaje się pole tego zbratania i pojednania różnorodnych szczepów, a jednak po za uporną abstencyą deklarantów czesko-morawskich, po za wrzekomą wiernością konstytucyjną Niemców, a nawet po za bezwzględnością dualistyczną Madziarów, nic innego się nie ukrywa jeno ten duch antagonizmu narodowego, pod którego wpływem i obawą, jedne drugim, o jeden krok żaden szczep nie ustąpi ani nad drugiemi nie zechce przewagi. Czesi w chwilach największego dla siebie i dla całej Słowiańszczyzny niebezpieczeństwa wzdrygają się wstąpić, choćby warunkowo, do Rady państwa i delegacyi, aby się tam nie spotkać z Niemcami. Niemcy utworzyli sobie z konstytucyi grudniowej warownię, z której napastować mogą wszystkie narody w skład państwa wchodzące. Węgrzy posługują się Niemcami i swoim wpływem ich osłaniają, byle nie dopuścić do zadowolenia żądań, którego kolwiek z wstrętnych sobie narodów słowiańskich. Wojna rasowa i szczepowa prowadzi się więc, ale miasto kartaczownic i dział występują tu paragrafy nowych konstytucyj i stare akta praw historycznych.

Cokolwiekby zarzucić można przedstawicielom naszego kraju, przyznać im należy, że tej wojny nie powiększają, że Polacy w Austryi złożyli już dowody, jako się zdołali wyzwolić z ducha antagonizmu narodowego a wznieść na to stanowisko rozjemcze i pojednawcze, które właśnie w Austryi, w skutek skrzyżowania się przeciwnych prądów namiętności szczepowych, skazane jest na bierność.

Przyznać również należy, że jeśli ten duch waśni szczepowej utrudnia dzieło ugody i porozumienia, przeobrażenie monarchii rakuskiej w kształty jej historycznej genezie i dziejowemu posłannictwu odpowiednie, to samo natura zbiorowego państwa i logika faktów sprawia, że wszelkie działania idące na przekór myśli pojednawczej, szczuje tylko dają się przeprowadzać już i wnet też przerywa się, że Austrya do istnienia swego, do załatwienia pierwszych warunków normalnego bytu potrzebuje jeśli już nie ostatecznej ugody, to przynajmniej takiego stanu, takiego systemu, któryby nie rozdrażniał namiętności szczepowych, któryby nie podniecał antagonizmu ani nie oddawał zupełnej przewagi jednej narodowości nad drugiemi.

Zwykle przed zebraniem delegacyj występowały rozmaite najsprzeczniejsze pogłoski o najżywotniejszych zmianach, jakie w obrębie państwa okazuje się konieczność zwrotu do myśli ugodnej i pojednawczej. Przed rokiem ta konieczność wywołała przecież sztucznie złożonym gabinecie. Memoryały większości i mniejszości pozostały z owej walki, jako dwie linie zwrotnikowe, pomiędzy któremi system rządów konstytucyjnych miał się obracać. Ilekroć bierze przewagę duch antagonizmu szczepowego, ów fanatyzm wiernokonstytucyjny oświadczający żądze hegemonii niemieckiej, tylekroć sztuczna reprezentacya reichsratowa pcha monarchię do programu w memoryale większości zawartego. Ilekroć przeważa konieczność zapokojenia pierwotnych potrzeb państwa, ilekroć odezwie się po nad namiętności stronnicze istotna idea polityczna, duch konserwacyi państwa, tylekroć znów sama siła faktów daje przewagę systematowi wspartemu na postawie memoryału mniejszości.

Najwymowniejszem świadectwem tego, że gabinet hr. Potockiego nie wspierający się na żadnem stronnictwie, jest naturalnym wyrazem potrzeb państwa, jest właśnie ten wyjątkowy stan w dziejach konstytucyonalizmu w jakim się dziś Austrya znachodzi. Reprezentacya państwa dała wotum nieufności ministerstwu, przez gabinet wierny przedstawiciel konstytucyonalizmu angielskiego, podał się do dymisyi i trzykrotnie żądanie swoje ponawiał. Korona, nie odmówiła stanowczo dymisyi, ale *de facto* pozostawia gabinet przy władzy, świadoma chaosu, jakiby po jego zmianie nastąpił. Kryzys przeto trwa, a rząd idą dalej swoim torem jak w czasach normalnych: sama zaś opozycya, która niedawno dała ministerstwu wotum nieufności, w gruncie zadowoloną, że gabinet sprawuje dalej rządy, bo nowy gabinet z tej opozycyi zrekrutowany nie zdołałby stawić czoła wymaganiom chwili, i zużył by się niebawem.

Juześmy dawniej wskazali, że do końca obrad delegacyi stan trwałego przesilenia ministeryalnego nie zakończy się. Po nowem zebraniu Rady państwa, niewątpliwie znów zarysować burza wiernokonstytucyjna, a wtenczas kryzys dojdzie do rozstrzygnienia; być bardzo może, że jak wszystko w Austryi znów w sposób wyjątkowy, że złożenie nowego gabinetu Korona poleci prezesowi dawnego gabinetu. Lecz w takim razie ta pozorna, lecz wskazanej memoryałem mniejszości na nieszczęsne tego memoryału większości wytknięte.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 1 stycznia.

‡ Radbym się wstrzymać od wszelkiego rzutu oka na ubiegły rok, [illegible] usposobienie, z jakiem w Wiedniu rozpoczęliśmy Rok nowy, jest bardzo przygnębione. Niechęć i smutek przeważa. O zatem [illegible] rychłem [illegible] stosunków wewnętrznych nie można [illegible]. Koła niemieckie gniewają się na [illegible] uchwały o zbiorze krajowej Tyrolu hr. Taaffe [illegible] sankcyi nie [illegible] z tym krokiem gabinetowi. Rząd bez [illegible] w prawie; ale czy był [illegible] słusznie [illegible] jak [illegible]. Najprzód, że [illegible] się nie [illegible] bowiem [illegible] czy mamy [illegible] 20,000 wyborowych strzelców, w chwili, jeżeli hr. Potocki układać się już z Niemcami o wyjście z [illegible]. Rząd obecny podał się do dymisyi i od tego czasu nie [illegible] nie może [illegible] nowi byli w warunkach [illegible] stosunków. Teraz Niemcy nie będą się chcieli układać się z hr. Potockim, nawet, że zaszkodzono hr. Potockiemu. Panuje tu przekonanie, że hr. Potocki i utrudniono bardzo do urzędowania tą sankcyą.

Wiedeń 2 stycznia.

‡ Przed dwoma może tygodniami przedstawiłem wam obraz sumaryczny wykreśleń, jakie wydział budżetowy delegacyi austryackiej poczynił w budżecie wojskowym. Dzisiaj ogłoszono referat Wydziału budżetowego, a ja przepisuję wam wierną jego kopię.

Rząd w ogóle żądał 83,080,975 zł. w. a. wiązce niechęć delegatów zgodził się sam na wykreślenie podwyższenia pensyj pułkownikom i podpułkownikom, tak, że budżet rządowy wynosił 82,907,522 zł. w. a. Wykreślenie dokonane przez wydział wynosiło w ogóle 6,953,294 zł. wa., wydział zaś wnosi, aby uchwalić 76,954,258 zł. wa. Szczegółowo wykreślenia tak się przedstawiają:

	Wniosek rządowy złr.	Wniosek wydziału złr.
Zarząd centralny	2,758,552	2,609,350
Wyższe komendy i sztaby	1,665,596	1,300,000
Korpusy wojskowe i ogólne wydatki	22,775,522	21,800,000
Pociągi wojskowe	271,040	250,000
Zakłady naukowe wojskowe	1,080,705	1,063,443
Magazyny zaopatrzenia wojska	545,100	475,000
Magazyny pościeli	35,997	38,000
Zakłady admin. mundurów	134,804	133,904
Narzędzia artyleryi	1,675,013	2,468,713
Skład materyałów pociągowych	91,239	91,239
Materyały pionierów	29,500	29,500
Dyrekcye inżynieryi wojskowej	2,260,809	2,193,169
Instytut geograficzny wojskowy	341,525	359,605
Sprawy sanitarne wojskowe	3,160,220	3,017,557
Żołd	10,761,431	10,669,003
Zakłady karne wojskowe	69,095	69,095
Rozmaite wydatki	214,676	190,000
Pogranicze wojskowe	980,373	. . .
Dostarczenie żywności	14,167,855	12,700,000
Żywienie wojska	9,941,394	9,200,000
Umundurowanie i pościel	7,138,831	6,300,000
Nagrody służbowe	1,981,000	1,816,561
	83,080,973	76,954,258

Od tego odciągnąwszy podwyższenie pensyj dla pułkowników i podpułkowników, zostanie 82,907,552 złr.

Dodać muszę, że tutaj mieszczą się tylko wydatki zwyczajne i corocznie powracające regularnie wydatki nadzwyczajne. Przedłożenie co do podwyższenia stanu jazdy, wydział, jak wiadomo, odrzucił; nie ma więc tutaj o nim wzmianki, ponieważ wydział osobno będzie zdawał o tem sprawozdanie. Również nie wliczono żądanych 60,000,000 złr. na podniesienie siły zbrojnej, gdyż nad tem wcale się jeszcze nie naradzono.

Rzym 24 grudnia.

Doniesienie w ostatnim liście o nocie hr. Beusta zakończyłem wyrazem: przeczuć! Wrócić dziś muszę do tej noty, ale zakończyć me uwagi będę musiał inaczej. Istnienie noty staje się coraz mniej wątpliwem, nabiera z tego powodu niemałej wagi, że oznacza pewien zwrot w polityce rządu austryackiego względem Stolicy Apostolskiej, zwrot niby na lepsze; wszelako ze wszystkiego wnosić wolno, że zmiana sądu i języka nie pochodzi z lepszych usposobień, a tem raczej z postawienia się na czystym gruncie prawa i sprawiedliwości, ale z prostych pobudek interesu, któremi się powoduje i rządzi polityka dni dzisiejszych. Rzeczy, o ile, wiem mają się tak:

Wiadomo, jak od dawna hr. Beust starał się przeciągnąć Włochy na stronę Austryi. Zdaje się, że od czasu wojny 1866 r. mąż ten stanu znalazłszy się na czele rządu tego państwa, między innemi zadaniami do spełnienia mającemi gmach nachylony podeprzeć, pozyskanie dla niego Włoch, położył sobie za jedno z najgłówniejszych. Ztąd cały ciąg owych drobnych stosunków, w ktorych kroki uprzedzające były najczęściej ze strony Austryi, a z których rząd włoski był aż za nadto szczęśliwy, że mógł korzystać, za nadto zręczny i przebiegły, by nie korzystał. *Fin comme un Italien* jest przysłowie francuskie jeszcze z czasów Walezych i Medycyuszów, a tych ostatnich dzisiejsze wnuki prawego i nieprawego łoża, nie zadają kłamu tej dobrej o sobie opinii, a z trudnych niekiedy razów wychodzą z honorem i korzyścią. Dowiedli tego w całej swej polityce z Napoleonem, w której koniec końców oni wygrali. Partya, jaką grać rozpoczęli z Austryą, była prowadzona z równąż *maestria*. Gabinet austryacki posuwał się ciągle naprzod, niestety niemal zawsze kosztem papieża, praw i interesów kościoła. Nieobecność myśli i uczucia katolickiego w aktach tego gabinetu z jednej strony ułatwiała mu także dobre usługi oddawane polityce włoskiej, z drugiej strony prowadziła hr. Beusta do przekonania, że nic na tem nie traci, że nic na szwank u siebie przez to nie wystawia, że owszem powinien korzystać z tak dobrej okazyi, gdzie łatwym kosztem, bo poświęcając tylko władzę świecką papieża (w niekatolickiem swoim przekonaniu dawno może na stracenie przeznaczoną) zdoła pozyskać dla Austryi przyjaźń sąsiada. Bez namysłu więc posunął się bez najmniejszej potrzeby, aż do zaproponowania rządowi cesarskiemu we Francyi, wnet po wyciągnięciu załogi francuskiej w pierwszych dniach obecnej wojny z Civitta Vecchia, aby już nareszcie rozstrzygnąć sprawę rzymską, i pozwolić Włochom na zajęcie Rzymu. Akt ten został ogłoszony wraz z innemi, i jakkolwiek niepojęty i niewiarogodny, jest jednak rzeczywistym, i świadczyć będzie na zawsze, czem jest polityka nowożytnych mężów stanu, kiedy się nie opiera na żadnej wyższej zasadzie; jak wtenczas, nie troszczy się o prawo i sprawiedliwość, ale chwyta się wszelkich sposobów, byle służyły własnemu interesowi. Kiedy wiedeński korespondent paryskiego dziennika *Univers* donosił mu w owym czasie o tej inicyatywie Kanclerza austryackiego w rozwiązaniu sprawy rzymskiej, nie chciano tu temu wierzyć, i miano za złe temu dziennikowi, że oparty na tem doniesieniu swego korespondenta, podniósł żywą polemikę, i wytoczył żale przeciw temu mężowi stanu. Tymczasem wiadomość najdokładniej się sprawdziła i dzisiaj tutejsi mężowie stanu tak samo muszą się na rzeczy patrzeć.

Potrąciwszy o ten przedmiot zapatrywania się rzymskiego na postępowanie austryackiego rządu, winienem dodać, że jest ono surowe, a zarazem pełne względności dla jego nieszczęśliwéj polityki. Mężowie stanu tutejsi powiadają, zapomniawszy już o sobie a na tę politykę tylko patrząc, że w niebezpieczny zawód puścili się mężowie, którzy w Austryi rydwanem państwa kierują. Albowiem państwo to jest przecie monarchiczne, i prawa monarchy nie zależą w niem jeszcze od powszechnego głosowania; Habsburgów na tron żaden plebiscyt nie posadził; a chociaż zaprowadzona jest forma konstytucyjna i cały tak zwany parlamentaryzm, to wszystko jednak istnieje z woli monarchy, jest to przypuszczenie do swych praw i podzielenie się niemi ze strony monarchy, ale on przez to swych praw się nie wyrzekł, tak że zawsze pozostaje całego państwa ta rdzenna i ostatnia zasada, iż prawo i zakon są w ręku monarchy i że od niego wychodzą. Otóż tym samym sposobem w rzymskiem papieskiem państwie monarchą jest Papież, i tak samo tam prawo i zakon są w jego ręku, jeżeli do nich przypuści innych, wtedy będą mieli w danéj mierze to co im będzie przyznane; ale im samym tego mu z rąk wydzierać nie wolno, i

Część literacko-artystyczna.

Noworoczne marzenie.

Stary rok się stoczył w objęcia nowego.... przeszłość powiększyła się o jedną kreskę. — Ruina przybyła do ruin....

Jest coś w naturze naszej, że się musi zadumać wobec gruzów czy świątyni, czy zamku, czy rozwalonej chaty....

Z wybiciem ostatniej godziny roku mimowolnie stają ci w myśli ruiny twych własnych marzeń i nadziei, ruiny państw, instytucyi, wiar i zasad, które w obecnym czasie mnożą się w nieskończoność — podobne do tej niebotycznej skały, co w posadach wstrząśniona, gruzami zasypała dolinę.....

Któż nie wie, w skutek jakich wstrząśnień pogruchotały się zasady, i puścił kit utrzymujący przez tyle wieków budowę społeczną?

Chyba ten nie wie, co wiedzieć nie chce, zkąd się wzięła choroba moralna i zamęt w umysłach, te dwie plagi naszego wieku i naszego społeczeństwa; a choćby komu się zdawało, że wszystko idzie jak najlepiej w najlepszym świecie, niech się pocieszy portretem doktora Panglossa, który mu własne jego rysy odbije.

Nie mając tak wesołej filozofii, błądziłem melancholiczną myślą po tych krociach pokoleń, staczających się w głąb wiekuistej nocy przeszłości... Widziałem tam wyniosłe głowy, przewodniczące tłumom...: mkną jedne za drugimi.... jak armia idąca do boju, złożona z tych niezliczonych nieboszczyków, co nie znalezli miejsca w historyi, co życiem swojem nie zaorali widoczniejszej bruzdy, jak ta, którą okręt zostawia na falach Oceanu... Bóg tylko jeden pamięć ich zachował u siebie.... Przesunęli się... i miryady onych nieboszczyków majaczyły mi w przestworzu nieskończoności, jako czarna plamka.

Posmutniałem na ten widok, i pytałem się z trwogą, azali Bóg na ukaranie ludzkości zostawił ją własnemu losowi, wydał na pastwę własnych szaleństw i zmysłowości, aby świat duchowy i umysłowy zamienił się w taki sam chaos, z jakiego słowem swojem wywiódł był przed wiekami te piękne światy, na które patrzymy?

Ponure widzenia, jak błyskawice przerzynały ten czarny kłąb moich dumań.

Widziałem, jak coraz słabszem, konwulsyjnem światełkiem migała lampa Ewanielii, która zapalona w chwili, gdy Zbawiciel umierał za nas na krzyżu, oświecała umysły i rozgrzewała serca. Zdawało mi się, że krzyże chwiały się na wieżach i naczółkach kościołów; a olbrzymi maszt okrętu wiozącego ludzkość i jej losy, jakby robactwem stoczony, chwiał się pod ciężarem żagli i co chwila miał runąć....

Zwróciłem ucho ku Piotrowej stolicy, a śród natłoku idących po sobie zdarzeń, śród bluźnierstw rospasanych namiętności, śród tryumfów łatwych zdobyczy, zdawało mi się, że ów wielki głos błogosławiący *urbi et orbi*, gubi się gdzieś w niesfornych wyciach....

Stary wróg, pogaństwo, najeżdża społeczność naszą, opanowując wyobrażenia i obyczaje; nowożytny ten wyrób moralnej zgnilizny, stokroć nędzniejszy od starożytnego, bo nie ma ani bogów, ani symbolów, ani obrządku.

Widzę, jak literatura i sztuki piękne wypierając się szlachetnego pochodzenia, zapomniają o celu swoim i grzęzną w brudzie i brzydocie grubego realizmu.

Widzę, jak ludzie zawięzują dziwne stowarzyszenia, których jedyną pobudką żądza zbogacenia się, lub używanie materyalnych przyjemności.

Widzę węzły rodziny stargane: przy domowem ognisku naprózno szukam małżonki, nad kołyską dziecięcia czuwającej matki.

Starce osamotnieni lub wygnani, jak z miasta oblężonego niepotrzebne gęby.

Oto żelazny wiek zaciężył nad światem moralnym; uczucie miłości znika; natomiast górę bierze zimne samolubstwo, podobne do polarnego słońca niegrzejącego na mroźnem niebie.

Narody, samolubne i drapieżne, mierzą się podejrzyliwem okiem, i zieją wzajemną nienawiścią: bo jeżeli żaden święty węzeł człeka nie łączy z człekiem, jakżeż chcieć, żeby łączył zbiorowe jednostki?

Uczeni suszą mózgi nad wynalezieniem narzędzi zniszczenia — umiejętność stała się sprzymierzeńcem śmierci. Czyj wynalazek najwięcej ludzi zabija, tego zowią wielkim w narodzie.

Kto wymówi słowo: sprawiedliwość — przebiegli krętacze wstrząsają głową; kto wzywa prawa — potężni spojrzą po sobie z szyderczym uśmiechem.

Między narodami jeden tylko rozjemca — siła; jeden sędzia -- miecz.

Widzenie to miało piętno rzeczywistości, fizyonomie przesuwały się nieobce mi; słowa brzmiały w uszach, jak echa słów gdzieś słyszanych — żem się aż wzdrygnął, w niepewności, czy to marzenie czy jawa, i z głębi serca rzuciłem pytanie: Boże! jeśli taką ma być przyszłość świata, to po cóż nazywać przyszłością to, co się kończy?

W ciszy nocnej wytężało się moje ucho, by złowić głos w powietrzu rozstrzygający to pytanie... Zdawało mi się, że nie zostaną bez odpowiedzi... I w rzeczy samej, otrzymałem ją, nie przez nadziemskiego gońca, lecz po prostu wyrzuciła ją pamięć moja, jak morze wyrzuca perłę...

Homo proponit, Deus disponit — człowiek się rusza, Bóg prowadzi — machinalnie powtarzałem sobie to przysłowie; a czując dziwną jasność wstępującą we mnie — począłem rozumieć, że wolność ludzka, choćby jak rzeczywista i najzupełniejsza, nie jest w stanie współzawodniczyć z Opatrznością. Ma ona wprawdzie ogromne uroszczenia, atoli bądź jak bądź, rola jej zawsze podrzędna — jest to coś, jak narzędzie w ręku mistrza... Otóż człowiek — narzędzie—rusza się — i w zuchwalstwie swojem zdaje mu się, że kieruje losami świata — a bardzo być może, że Opatrzność, chcąc go doświadczyć i upokorzyć pozwoliła mu zabawić się w Boga na ziemi, i odegrać te piękne sceny jakie mi nasunęło owo widzenie... Różne są bowiem drogi pańskie, przez które z naszych obłędów i szaleństw Bóg wyprowadza nowy tryumf dla prawdy, nową chwałę dla swojej sprawiedliwości i wszechmocy.

Kiedy ta pocieszająca myśl wstąpiła mi w duszę, wnet te przeraźliwe znamiona obecnej chwili które mi przedstawiały się czarne i krwawe, kolące i zatrute, zaczęły tracić swój morderczy wyraz... Łzy i modlitwy, co idą do nieba, niemiałyżby sprowadzić na ziemię aniołów światłości, owych posłańców miłości, aby uprzątli tę nędzę, zgoili rany, i wpuścili nowy prąd życia...

Zobaczymy, ile to natchnionych pracowników stanie do boju!

Gdzie jest napaść, tam i odpór nastąpi.

Przecież niepierwsza i nieostatnia to walka... Ileż systematów i doktryn nie rwało się od początku Chrześcijaństwa, żeby swoje kombinacye i spekulacye postawić w miejsce prawdy objawionej?

Krzyż, podobien do światełka latarni morskiej na skale, bitej wściekłością fal, nie przestaje jaśnieć i wskazywać drogi zbłąkanym okrętom. Tyle już dysertacyi filozoficznych chciało nam dowieść najdobitniej w jaki to sposób musi przyjść koniec dogmatom — a jednak, same w nic się rozwiały, nim ów zapowiedziany koniec nastąpił.

Zdawało się starożytnej pogańskiej Romie, że ona świat zdobywała dla siebie — gdy tymczasem ona zdobyła go dla Ewanielii — tak samo i umiejętność tegoczesna kolejami skracając odległości, zbliżając do siebie ludy, ułatwiając im ciągłą zamianę myśli za pomocą pary i elektryczności, mimowiednie pracowała nie dla pana Bismarka i jemu podobnych, lecz dla prawdy objawionej która, niezmordowany wędrowiec, toczyła się po gościńcach otwartych dla przemysłu i handlu...

To złe, tak strasznie zadzierające dziś głowę, a żelazną stopą przygniatające świat a plujące w oczy cynicznem słowem: siła przed prawem! — bardzo łatwo wznieca tę trwogę jaką każdy uczuwa, gdy coś ma się ku końcowi. — Zaprawdę — niebrak znamion śmierci; gdzie spojrzysz, czego dotkniesz, wszystko drży jakąś niepewnością jutra... Siła przed prawem! To jakby jedynasty punkt w Dekalogu, który tamtych dziesięć kasuje...

— Boże! zawołałem w duchu — i Tyżbyś mógł przepuścić to największe bluźnierstwo, jakie świat usłyszał od początku swego stworzenia?!..

Powiedziałem to w wielkiem rozżaleniu i przestrachu...

Bo jak tu nie zadrżeć przed tym horoskopem wypisanym krwawemi literami dla tych wszystkich co padli łupem niesprawiedliwości, i oczekują chwili, kiedy im sprawiedliwość wymierzoną zostanie...

Nigdy!

Biedna Polsko! Biedny Rzymie! Biedna Francyo!

Ofiary, z rękami w tył związanemi pójdziecie pod miecz — krew zmyją — ślad po was zadepcą... i świat zapomni...

Ewanielia miłości wyszła już z praktyki — nastaje Ewanielia siły.

To niepodobna! chyba nas Pan opuścił i wydał na łup szatanom...

I w zasmuceniu wielkiem opuściłem głowę na piersi... Myśli urywały się... snuć ich nie było z czego... i wpadłem w ten stan co nie jest ani snem ani czuwaniem, w stanie tym zmysły ciała tępieją, a zmysły duszy sięgają w nieskończone przestrzenie...

Stałem na samym krańcu widnokręgu; przedemną rozciągały się niezmierne przestrzenie szafiru przetykanego gwiazdami... i ujrzałem, jak na tem tle trzy jasne postacie z takiemi długiemi skrzydłami, i w takich długich powiewnych szatach, jak w obrazach Beato Angielica... spływały na ziemię...

Odważyłem się spytać pierwszego, kto jesteś: — Jestem *Wiarą*, odpowiedział; zadaniem mojem uczyć ludzi do końca świata, jak mają śród ciemności i mgieł chodzić z moją pochodnią zapaloną w ognisku wiekuistej mądrości...

Drugi ozwał się po nim: A ja się zowię *Nadzieją*, nie opuszczam nigdy rodu ludzkiego, i ciągle szepcę mu tajemnym językiem: nie tu jest twoja ojczyzna...

Trzeci tak mówił: Jak moi dwaj bracia Aniołowie, tak i ja zesłany jestem, abym podpierał ród ludzki, kiedy przyjdzie mu kroczyć po ciernistej drodze doświadczeń. Nie lękaj się... Bóg człowieka wystawia na próby, ale nie chce jego zagłady...

Choćby Nadzieja i Wiara nic wam dać nie mogła w zaspokojeniu waszem... to ja nigdy was nieopuszczę... Jestem *Miłością*.

Dokąd spieszycie? zapytałem nieśmiało.

— Świat się otruł — rzekli wszyscy trzej — niesiemy mu zdrowie.

nikomu tego nie wolno; nie wolno, bez naruszenia a nawet z gruntu wywrócenia samej monarchicznej zasady. Monarchia na plebiscyt się nie puszcza, bo onego dnia i godziny przestaje być monarchią i staje się od razu republiką. Mogą być zapewne i rzeczpospolite na świecie, i bardzo dobre nawet; ale żadna z nich monarchią nie jest ani na monarchicznej nie spoczywa zasadzie. Otóż jeśli idzie o prawo i zakon w narodzie, niechże tam będą rzeczpospolite gdzie one być mogą, tam gdzie nie ma uprzedniej, historycznie utrwalonej monarchicznej zasady; ale dla tego, że rzeczpospolite być mogą na świecie, nie idzie za tem, aby trzeba było wywracać monarchie tam, gdzie są w posiadaniu i gdzie jest za niemi preskrypcya, nie idzie szczególniej za tem, aby pierwszemu lepszemu wolno je było rugować, a jak najmniej nie idzie za tem, aby to dzieło rugowania mieli spełniać u sąsiadów lub gdziekolwiek na świecie ci sami, co u siebie są reprezentantami najwyższymi tej samej monarchicznej zasady.

Otóż taki wielki błąd polityczny, powiadają tutejsi mężowie stanu, popełnił gabinet austryacki, biorąc ową inicyatywę w zakończeniu sprawy rzymskiej w ten antimonarchiczny, owszem czysto-rewolucyjny sposób. Jeszcze w Austryi zasada monarchiczna nie została wystawiona na licytacyę plebiscytów, ale ci mężowie torują do tego drogę, i tym samem szeroko do niej drzwi otworzyli. Kiedy przyjdzie godzina, a może jako pomsta historyczna i niezadługo przyjdzie, że w samej Austryi albo tłum uliczny z dołu, albo zły sąsiad z boku, postawi kwestyę rządów tego państwa na tem samem stanowisku, na jakiem rzymską podobną sprawę sternicy austryackiej polityki postawili, co oni wtedy będą mogli im odpowiedzieć, czegoby dziś nie byli powinni mówić za prawem Papieża? i co wtedy przeciw nim strona przeciwna nie będzie mogła powiedzieć, czegoby oni, jakby ją uprzedzając, już dziś nie powiedzieli przeciwko rządom i prawom Papieża? Sami jej dali broń w rękę przeciwko siebie samym, i moralnie już dziś siebie samych jako monarchię i zasadę monarchiczną, własnem postępowaniem zgubili. Nie mogą myśleć, aby ich monarchia była prawowitsza od monarchii papieskiej, i owszem czasze w Austryi lepsze od prawa Papieża w Rzymie? aby tam u nich były racye, których tu nie było?

Taki jest sąd tutejszy o polityce austryackiej względem Rzymu. Wracam teraz do dalszych stosunków Austryi z Italią.

Kiedy tak austryacki gabinet przysługiwał się włoskiemu, wypadki toczyły się wiadomym nam już torem, i w krótce Prusy jęły zaczepiać Italię o sprzyjanie Francyi. Z tą samą, co zwykle, zręcznością Włochy wydostawać się zaczęły z kłopotów, i ile się zdaje, stanowisko, na jakiem się względem Prus stawiła ich polityka, nie było zupełnie nienaganne o ile się mogła Austryi tyczyć. Aliści zjawia się na scenie Rosya i puszcza racę, która omal, że w jednej chwili z drugiej strony świata nie zapala. Gabinety muszą się oryentować, oglądać na wszystkie strony, zabierać nowe stanowiska i nareszcie deklarować. Za innymi musiał to uczynić i gabinet florencki, a więc uczynił: i dokumenta ogłoszone w księdze zielonej podają nam sposób, w jaki to uczynił. Pokazały one, że Italia jest w niezłych wcale stosunkach z mocarstwem Cara, a ich bardzo przeźroczystem następstwem jest to: że w danem zajściu Austryi z Rosyą, pierwsza nie bardzo może liczyć na swoją tak starannie kupioną przyjaciółkę; że owszem prawdopodobniejsza jest daleko, iż ona ją zdradzi, i swojem trybem będzie korzystała z kłopotów i szkody sąsiada.

Zdaje się tedy, że to nareszcie otworzyło oczy mężom stanu austryackim; i ze wszystkich okoliczności powyższych wypada, iż owa nota, o której wam pisałem, w której gabinet austryacki upomina się u florenckiego, aby sam przez siebie prostym aktem parlamentarnym nie rozstrzygał losów Papiestwa, należących do świata całego, jest następstwem takiego otworzenia oczu na politykę Italii. Życzyć należy: aby jeszcze na co innego, aby na rzecz główną otworzyli także oczy; aby poznali, że tu o coś więcej idzie niż o interes chwilowy, że idzie o zasady, na których spoczywa porządek i ład na świecie, owszem samo ocalenie społeczeństwa, a za niem ich własne ocalenie i bezpieczeństwo. *Utinam tandem intelligerent, et aliquando saperent!*

— Minister sprawiedliwości mianował oficyała domu karnego we Lwowie Adolfa **Starka** adjunktem domu karnego w Wiśniczu.

Wiedeń 2 stycznia. Większa część dzienników wiedeńskich powitały rok Nowy życzeniami szczęścia i pomyślnego rozwoju monarchii. Ile stronnictw i frakcyj liczymy w Austryi, tyle podanych środków i dróg prowadzić mających do upragnionego celu, wielkości i dobrobytu państwa. Z zadowoleniem zapisać można, że przynajmniej przy téj sposobności odstąpiono od zwykłéj piosnki wysławiającéj teoryę własną jako jedynie zbawienną, i nawet programy tych dzienników, co to zwykły frazesami sprawiać wrażenie, owiewa duch zgody jakkolwiek jeszcze nieco trwożliwie i na pół tajemnie. W kilku dziennikach napotykamy także życzenia pokoju na zewnątrz, końca nieszczęśliwej wojny, która w Francyi i Niemczech najlepsze zasiewy oświaty i wolnego postępu niszczy i pustoszy.

— Delegacye, jak wiadomo, zebrać się miały 8go stycznia, prawdopodobnie zbiorą się dopiero 10go, gdyż na dzień poprzednio naznaczony wypada niedziela, i delegaci radziby ją jeszcze przepędzić w kółku rodzinnem. Tymczasem komisya delegacyi węgierskiéj pracuje z wielką gorliwością i skrupulatną sumiennością, przeglądając dalej zapasy wojskowe w stolicy węgierskiéj, i z téj części swego zadania wkrótce się wywiąże. Komisya ta prowadzić będzie dalej swe czynności nawet podczas posiedzeń delegacyj, a mianowicie mają być wysłani dwaj jéj członkowie do Tryestu, Pola i Rieki i innych miejscowości nadbrzeżnych, celem przejrzenia zapasów marynarki. Do Wiednia przybyć ma komisya w całym swym składzie, gdzie dłużéj zabawi, co jest wcale naturalnem, gdyż tutaj wielkie znajdzie dla swéj pracy materyały. *Pesti Naplo* podaje o tejże komisyi półurzędową wiadomość: „Dotychczasowa czynność komisyi jest właściwie dopiero potrzebnem rozpatrzeniem się w podjętéj pracy; zajmuje ona się teraz więc postawieniem zasad, ale nie porusza się na polu praktycznem; głównie zwraca swoją uwagę na zbadanie systemu, według jakiego administrowane są magazyny wojskowe. Zresztą komisya w magazynach peszteńskich rozpoczęła już przegląd, aby się przekonać o stanie wojskowych zapasów rezerwy, zapasów dla potrzeby bieżącéj i zapasów żywności. Kilka egzemplarzy rozmaitych przedmiotów przyniesiono do lokalu delegacyi, gdzie biegli w sztuce, wysłani z Izby handlowo-przemysłowéj, orzekali co do ich jakości i wartości. Celem kombinacyi przeglądano także taryfy konsorcyum Skenego. Wczoraj przejrzano w okolicy Pesztu znajdujące się zapasy artyleryi, pociągów i amunicyi. Wszędzie, tak w Budzie, jak w Peszcie znaleziono należyty porządek i staranność. W Budzie oprowadzał komisyę starszy intendent p. Kottié, w Peszcie zaś jenerał Schindler, naczelny komendant artyleryi, którzy udzielali wyjaśnień w najdrobniejszych szczegółach. Komisya, której prezesem jest hr. Ferdynand Zichy, a sekretarzem deput. Edmund Szeniezey, odjechała dzisiaj do Wiednia, aby rozpocząć dokładnie swą czynność merytoryczną."

— Jeszcze nie ukończyła się sprawa Niemców w Radzie miejskiej w Pradze, o czem przed kilku dniami pisaliśmy, a już napotykamy podobną scenę w Radzie miejskiej w Meran, gdzie udzielono 13 głosami przeciw 5 obywatelstwo honorowe byłemu namiestnikowi Tyrolu bar. Lasserowi. Imieniem mniejszości założył bar. Giovanelli protest przeciw uchwale większości; protest ten jednak napisany był tak namiętnie, iż większość uczuła się obrażoną i zaskarżyła tych, co go podpisali, o obrazę honoru. Sąd powiatowy odrzucił skargę twierdząc, że sprawa ta na zasadzie postanowienia cesarskiego z 20 kwietnia 1854 r. należy do władzy politycznej. W skutek rekursu sąd wyższy nakazał sądowi powiatowemu przedsięwziąść, co z urzędu należy. Ten powziął uchwałę zaniechania, gdyż ani przedmiotowo ani podmiotowo nie widział w tem obrazy honoru. Większość przeto założyła znowu rekurs, na który odpowiedzi wszyscy z ciekawością oczekują.

— Dziś przybywa NPan do Innsbruku, gdzie nader świetne gotują dlań przyjęcie: miasto rzęsisto ma być oświecone, obywatele wystąpią z pochodniami, muzyka wojskowa i towarzystwo śpiewu popisywać się będą. We wtorek po przeglądzie wojska przyjmować będzie NPan władze i deputacye, które otrzymały na to pozwolenie, poczem NPan zwiedzać będzie niektóre godne widzenia miejsca i zakłady; podobnie we środę i we czwartek, którego to dnia w południe opuści NPan Innsbruck, a w powrocie do Wiednia zatrzyma się tylko w Hall, Schwaz i Kufsteinie.

Rosya.

Depesza hr. Beusta do posła austryackiego w Londynie hr. Apponyi o sprawie galicyjskiej, dopiero teraz znalazła ocenienie w dziennikach rosyjskich. *Birż. Wiedom.* utrzymują, że dowodzi ona kłamliwości w postępowaniu hr. Beusta. Depesza o Galicyi napisana z powodu rozmowy w Ems; otóż hr. Beust traktuje tę rozmowę jako fakt niewątpliwy, a zarazem zapewnia, że nie może weń dać wiary. Pozostawiając p. Beustowi wierzyć i niewierzyć w istnienie układów emskich, ośmielamy się mniemać, że jeśli rozmowy nie było, po cóż z jej powodu wylewać cały potok wyrazów, wprawdzie zmąconych i jakby metafizycznych, ale zawsze łatwych do zrozumienia. Jednakże czas już przywyknąć do tego, że hr. Beust bywa w sprzeczności z samym sobą. Cóż robić! Dla nas (Rosyan) ważniejsze te zarzuty, ktore hr. Beust wymierza przeciw polityce rosyjskiej. W tłumie zarzutów można złowić jakąś myśl. Ale czy rzeczywiście Rosya nie pozwala hr. Beustowi zaprowadzić równouprawnienia słowiańskich plemion w Austryi? To prosta potwarz. Rosya przynajmniej od lat 15tu nie mięszała się do wewnętrznych spraw mocarstw europejskich. Rosya też niezawodnie pierwsza przyklasnęłaby równouprawnieniu ludów słowiańskich. Ale tego właśnie nie chce uczynić hr. Beust. Przytem dodamy, że hr. Beust nie myli się, sądząc, że jego polityka w Galicyi wywołuje w Rosyi pewne obawy. Oddając Rusinów w Galicyi pod rządy Polaków, hr. Beust ma tylko na celu rozdzielić siły Słowian i osłabić opozycyę, aby tem łatwiej dusić wszystkich Słowian. Oto istotny cel reform w Galicyi, a wcale nie wolność obywateli austryackich. Czemu p. Beust nie stara się czynić ustępstw Czechom? Czy Czesi nie mają za sobą historycznego prawa, lub są tak małoważnem plemieniem, że nie warto na nich zważać? Polacy używać będą nabytych praw przeciw Rusinom i innym Słowianom w Austryi, będą podtrzymywać dualizm, a dla szczerze liberalnego człowieka nie może być sympatyczną taka egoistyczna polityka. Nakoniec my wiemy, że Polacy nie wyparli się granic 1772 r.; a z tajnych dokumentów dworu wiedeńskiego z łatwością przyjdzie dowiedzieć się p. Beustowi, że jeżeli Austrya wchodziła z Polakami w bliższe stosunki, to nie tylko dla ułożenia spraw wewnętrznych, ale zarazem dla wzbudzenia niektórych pytań i trudności międzynarodowych.

Z mętnej gadaniny *Birż. Wiedom.* to tylko najważniejsze, że dziennik ten zastrzega dla Rosyi prawo mięszania się do wewnętrznych spraw państwa austryackiego, tak dla tego, że Polacy są zadowoleni, jak że inne słowiańskie ludy stoją w opozycyi przeciw konstytucyi.

— Sprawa spisku socyalistów — na którego czele stał Neczajew, obecny redaktor *Gminy*, rosyjskiego pisma wychodzącego w Londynie — po długiem śledztwie przeszło rok trwającem, odżywa na nowo przez postawienie w stan oskarżenia 43 z podówczas aresztowanych młodych ludzi. Inne osoby, również czas długi więzione, uwolnione zostały dla braku dowodów. Ponieważ przestępstwo jest politycznej natury, według więc procedury karnej rosyjskiej, obwinieni nie będą stawieni przed sąd przysięgłych, a rozprawy mogą się nawet odbywać przy drzwiach zamkniętych.

— Korespondent *Indépendance belge*, o którego deportowaniu w głąb Rosyi donosiły dzienniki niemieckie, według *N. fr. Presse* ma się nazywać Sagulieżew (?) i ma na mieszkanie przeznaczony Petrozawodsk, miasto stołeczne gubernii Ołoneckiej, położone nad jeziorem Onega. Za powód wysłania podają świadome przesyłanie fałszywych i tendencyjnych wiadomości. Będzie on teraz pilnie strzeżony, aby nie mógł korespondować do dzienników zagranicznych.

Teatr wojny.

Żaden dotąd nowy fakt nie przybył do pocztu wczoraj doniesionych wiadomości wojennych. Bourbaki na wschodzie, Chanzy na zachodzie, Faidherbe na północy Francyi wykonywają swe ruchy strategiczne i każdy z nich zapewne znów wkrótce zmierzy się z nieprzyjacielem. Nieprzesądzając przyszłości akcyi jenerała Faidherbe, który miał obrać za podstawę operacyi miasto obronne Lille, lękaćby się jednak można, aby skupianie się sił jenerała Manteuffla i bliskość granicy belgijskiej, nie stały się dlań takiem niebezpieczeństwem, jakiem był dla marszałka Mac-Mahona Sedan. Nieprzypuszczamy, aby wojsko pełne zapału mogło jak armia cesarska pod Sedanem osłabnąć na duchu i zakończyć świetny swój zrazu zawód poddaniem się, jednak nadgraniczne punkta wobec przewagi nieprzyjacielskiej mieszczą w sobie niebezpieczeństwo okrążenia lub wparcia w granicę sąsiedniego kraju, co zawsze byłoby w tej chwili nieobliczoną dla Francyi katastrofą.

Spotykamy w dziennikach dwa dokumenta, które nowemu systemowi wojny we Francyi wybitny nadają charakter i zasługują na uwagę:

Pierwszym z tych dokumentów jest rozkaz dzienny jenerała Chanzy, naczelnego dowódzcy 2ej armii loarskiej, w którym tenże podwładne sobie wojsko zawiadamia o protestacyi, którą przez parlamentarza przesłał do oficera pruskiego dowodzącego w Vendôme. Jenerał Chanzy podnosi w swoim rozkazie dziennym, że ma pewność, iż każdy żołnierz dzieli z nim oburzenie i pragnienie pomszczenia wyrządzonej Francyi sromoty.

Drugim dokumentem jest podany już przez nas urzędowy raport jenerała Faidherbe naczelnie dowodzącego armią północną, do jenerała komendanta obrony krajowej na północy Francyi o bitwie nad rzeką Hallue w d. 23 grudnia z r.

Jenerał Chanzy nie odwołuje się w swym rozkazie dziennym do męstwa i patryotyzmu swoich żołnierzy, lecz stara się podniecić ich namiętności przeciw wojnie, którą cała Francya uważa za wojnę wytępienia i zagłady. „Nie chodzi już o to, aby pokonać lojalnych nieprzyjaciół, lecz aby znieść hordy niszczycieli, którzy chcą jedynie ruiny i hańby narodu, który utrzymać chce swój honór, swoją niepodległość i swoją rangę."

„Twierdziliście, mówi naczelny wódz 2ej armii loarskiej, żeśmy zostali pokonani. Jest to fałszem, pobiliśmy ich i trzymali w szachu od 4go grudnia."

Powód do powyższego rozkazu dziennego i założenia protestacyi, dał wypadek w St. Calais, mieście położonem między Vêndome i Le Mans, blisko mil 6 od ostatniego miasta. W d. 6 grudnia ostrzeliwało 600 Prusaków to miejsce, chociaż nie było w nim ani jednego żołnierza francuzkiego, ani też żaden z mieszkańców nie dopuścił się wyzywającego czynu, weszli następnie do miasta i nałożywszy 20,000 fr. kontrybucyi, opuścili miasteczko wieczorem.

Według doniesień z Francyi w dziennikach frankfurckich wojna przeobraziła się w istną rzeź, pardonu prawie całkiem nie dają, a Francuzi w nader tylko rzadkich wypadkach żądają go. Francya zamienia się w wielką pustynię, mała wojna przeciw wolnym strzelcom coraz bardziej wymazuje ludzkość z sumienia walczących. Pozory, grabieże i rabunki są na porządku dziennym. Z tego powodu wydał Gambetta następujący dekret:

„Pp. oficerowie, podoficerowie i żołnierze armii niemieckiej, którzy niedawno pod Orleanem a później w pobliżu tego miasta dostali się do niewoli, mieli przy sobie klejnoty, wielkie sumy pieniężne i inne przedmioty, które widocznie pochodzą z rabunku. Podobne rozboje powtarzały się i w innych miastach, które nieprzyjaciel osadził, wzywam przeto panów, abyście w razie dostania się do niewoli żołnierzy nieprzyjacielskich, pilnie śledzili u nich za podobnemi przedmiotami."

Courrier du Pas de Calais ogłasza pod dniem 26 grudnia następujący artykuł o ostatnich ruchach jenerała Faidherbe:

Dnia 23 grudnia po kilku mniej ważnych spotkaniach w okolicy Amiens, które nieprzyjaciel obrał za główną kwaterę, pod rozkazami osobistemi Manteuffla, zajął tenże pozycye na północ miasta.

Jenerał Faidherbe obsadził linią wzgórz, które się rozciągają pomiędzy Daours a Conlay na prawo, mając w środku Pont Noyelles. Linia ta zasłoniona od frontu przez L'Hallu, jeden ze strumyków, wpadających do Sommy, była nader korzystna i świadczyła o zręczności głównie dowodzącego, który miał naprzeciwko siebie przeważne siły. Potyczka rozpoczęła się nad ranem gwałtowną kanonadą. Nasza artylerya powstrzymywała skutecznie ogień nieprzyjaciela i odstrzeliwała się żwawo. Prusacy zwrócili głównie działanie swoje na nasze centrum; zgromadzili się, aby nas zaczepić w okolicy Pont Noyelles i pokusić się o osadzenie wzgórz; ale stawiono im dzielny odpór, opierając się o znaczne rezerwy, które jenerał Faidherbe przezornie sobie zachował. I tak musiał nieprzyjaciel po krwawej walce cofnąć się, odniósłszy ogromne straty.

Na prawem skrzydle brygada stojąca pod dowództwem pułkownika Derroy, i bardzo zręcznie prowadzona przez niego, wykonała ruch skrzydłowy, w skutek którego lewe skrzydło Prusaków zostało z boku zajęte i napadnięte z bagnetem w ręku.

Prusacy ze swej strony starali się swojem prawem skrzydłem wykonać ruch podobny naprzeciw naszemu lewemu; lecz im się to nie udało, a chociaż korzyści z naszej strony na tym punkcie nie były bardzo znaczne, zatrzymaliśmy wszakże nasze stanowiska. Tylko wieś Quérreux, położona ku środkowi stanowiska, napadnięta i spalona przez nieprzyjaciela, a przez nas nie broniona, została przez Prusaków zajętą.

Na całej linii wykonano świetne ataki na bagnety, a nie mamy potrzeby dodawać, jak były morderczemi dla nieprzyjaciela. Jego straty są bardzo znaczne i świadczą o dokładności naszych strzałów, a nadewszystko o dzielności naszego natarcia na bagnety.

Przepędziliśmy noc na naszych stanowiskach, pomimo silnego mrozu, dochodzącego do 11 stopni (centigrades) i braku wszelkich przedmiotów, potrzebnych do obozowania.

Nazajutrz, dnia 24, jenerał Faidherbe oczekiwał nowego natarcia nieprzyjaciela i był przysposobiony odeprzeć go energicznie, pozostając na tych samych stanowiskach aż do 2ej godziny po południu. Widząc wtedy, że Prusacy nie zamyślają ani zaczepić, ani przyjąć bitwy, a będąc z drugiej strony zapewne spowodowany ruchami nieprzyjaciela, uznał za stosowne zmienić swój plan bitwy i obrać nowe stanowisko. W tym celu rozpoczął po południu tego samego dnia odwrot, zapewne dla tego, ażeby się silniej oprzeć o twierdze północne, a może też, ażeby odciągnąć wojska najezdnicze od węzłów kolei żelaznych, któremiby mogły sobie sprowadzić w bardzo krótkim czasie znaczne posiłki.

Nie znamy obecnych planów i ostatecznych zamiarów głównie dowodzącego. Jakiekolwiekbyśmy przypuszczenia robić mogli z wykonanych ruchów, mamy sobie za obowiązek o nich zamilczeć.

Ale czego zamilczeć nie możemy, to o dzielności, waleczności i wytrwałości wojsk naszych. Trzebaby wszystkie oddziały z nazwiska przytoczyć, aby oddać cześć zasłużoną poświęceniu się każdego. Nikt się wszakże nie zdziwi, jeżeli na pierwszem miejscu wymienimy marynarzy, którzy się okryli chwałą i kierowali ogień swych dział z dokładnością i zadziwiającym skutkiem. Drugi batalion marszowy piechoty marynarki komendanta La Broue, który się już bardzo odznaczył w pierwszej bitwie pod Amiens, złożył na nowo dowody odwagi i dzielności. Strzelcy piesi, piechota i wiele batalionów okazały się godnymi walczenia obok tych starych oddziałów, i możemy, pominąwszy niektóre chwile wahania się i im także przypisać korzyści w tej walce odniesione. Nasze straty, chociaż nie zbyt wielkie, w porównaniu z ważnością walki i ze stratami poniesionemi przez nieprzyjaciela, są dotkliwe.

Wielu wyższych oficerów stało się niezdatnymi do walki, i mamy blisko 200 zabitych a 800 rannych. Mamy wszelki powód domniemywania się, że Prusacy stracili przynajmniej podwójną liczbę. Nie dodamy nic do wysoko ocenionej waleczności głównie dowodzącego, mówiąc, że się znajdował ciągle na punktach najwięcej zagrożonych, zabito bowiem pod nim konia. Kule nieprzyjacielskie na szczęście go oszczędziły, a spodziewamy się, że i nadal szczęśliwie ich uniknie, aż do zupełnego wykonania swego zaszczytnego posłannictwa.

Czytamy w *Correspondance Havas* z dnia 21 grudnia:

Od dzisiaj z rana 8 godziny walna toczy się bitwa na całej przestrzeni między Dugny a Nogent, mijając Bourget, Bondy, Villemonble i Neuilly-sur-Marne. Sama znaczna rozciągłość tej linii wskazuje, że tu chodzi o ważniejszą jeszcze bitwę, niż była z 30 listopapa i 2 grudnia. Walka rozpoczęła się ogniem z dział od strony równiny Gennevilliers. Reduta Saint-Ouen i warownia Briche rozpoczęły ogień przeciw pozycyom pruskim pomiędzy Argenteuil a Enghien. Odpowiedziano niezwłocznie z dwóch bateryj nieprzyjacielskich, wystawionych na schyłku wzgórza Orgemont, a i Mont Valerien wmięszał się do tej kanonady. Lecz to był tylko fałszywy atak; główna walka wkrótce rozwinęła się na punktach powyżej wymienionych. Ciekawi zgromadzeni na wzgórzu Montmartre widzieli, jak nasza artylerya, potem nasze wojsko liniowe z zaciętością zaczepili le Bourget, osłonione w płomieniach i dymie przez przeciąg kilku godzin, dalej przypatrywali się, jak przestrzeń ciągnąca się na prawo od Bourget aż do Bondy zarysowała się gęstemi kłębami białego dymu, zkąd połyskiwały, jakby błyskawice, wystrzały armatnie. Było widocznem dla wszystkich, pomimo mgły, która niedozwalała pochwycić szczegółów bitwy i tylko ogólny na nią dała zwrócić pogląd, że linie nasze, aż do chwili gdy to piszemy (o godzinie 4 z południa), bez przerwy odpierały linie nieprzyjacielskie, chociaż nie podlega wątpliwości, że Prusacy dawali dowody wielkiej zaciekłości, bo można było rozpoznać szybkość ich ognia i ich wysilenia, aby się utrzymać w pozycyach, które tak silnie obwarowali.

O usposobieniu Niemców względem bohatersko broniących się Francuzów, świadczy najlepiej następujący artykuł *Kreuz Ztg*:

Francuzi znajdują się zawsze w niebezpieczeństwie spadnięcia z wyniosłości do śmieszności. Delikatnej linii, która obydwa te terytorya rozłącza, ich oczom trudno rozróżnić przychodzi, ponieważ prostota uczuć wydaje się im za niską a prawda nie doznaje poszanowania.

Tak ich poeci klasycy, jak i romantycy, pod tym względem nie różnią się od siebie, i jeżeli Francuzi sami sobie historyą przepisują, wtedy tragedya i krotochwila ręce sobie podają.

Ułożyli sobie oni i teraz odegrać tragedyą i starali się wkłamać w heroizm, dla którego wywołaćby można podziwienie zdumiewającego się świata. Zresztą nie zrobili pod tym względem zupełnego fiasko. Jest dosyć ludzi, którzy pozwolą się złudzić frazesami władców i frazesami dzienników, lub też z zamiłowania dla pewnych form państwa i instytucyj stronniczych, mniemają, iż podziwiają w kontynuowaniu walki Francuzów jedynie stałość nieszczęśliwego, lecz za wolność swą bój toczącego narodu.

Nie pytają się oni, dlaczego naród ten jest nieszczęśliwym — ponieważ sobie nie chcą powiedzieć, że Francya co najwięcej pod osłoną „inwazyi" mogłaby odzyskać swoję wolność, a nigdy w walce przeciwko tej inwazyi.

Frazes ten nie zgadza się z wyrocznią o wzniosłości podług najpiękniejszych wzorów starych i nowszych czasów; w rzeczywistości znajdujemy się w krwawym karnawale.

Lub czy to nie jest farsą, że Francuzi walczą w imieniu rzeczypospolitej, której przecież nikt nie pragnie? Czyż nie jest farsą, że naród francuski pozwoli się w imieniu tej rzeczypospolitej teroryzować i przez nią się gubić? I to wszystko dlatego, że pozwalają w siebie wmówić, iż rzeczpospolita doprowadzi ich do zwycięstwa, że pozwolili dać wiarę, iż armia ludowa będzie niezwyciężoną.

Myśmy się nie dziwili, że Francuzi wtedy, kiedy cesarstwo w polu zwyciężone i na ulicach Paryża przewrócone zostało, pozwolili w pierwszej chwili zamięszania w siebie wmówić, że rzeczpospolita Francyą uratuje, tem więcej, że wtedy oddawano się bezrozumnemu złudzeniu, iż zmiana formy rządu wystarczy, ażeby zetrzeć winę Francyi.

Lecz od tego czasu minęły już miesiące, a rzeczpospolita udowodniła, że nie jest w stanie tego dokonać, czego cesarstwo z armiami do zwycięstwa przyzwyczajonemi wykonać nie mogło; wystawia ona wprawdzie jeszcze ciągle nowe armie, lecz prowadzi owe niewymusztrowane szeregi nie do zwycięztwa, ale na rzeź. Rzeczpospolita, która postawiła sobie za zasadę: nie poświęcić ani piędzi ziemi, ani kamienia z fortec, pozostawia Paryż jego losowi — aż nie zje ostatniego bochenka chleba.

Jeżeli tedy walka ta nie doprowadzi do zwycięztwa — czyż się poświęcą Francuzi na śmierć, ażeby nie przeżyć wolności?

Nie, nie mają oni obawiać się czego Niemiec, które jedynie strzedz chcą własnej samodzielności przeciwko Francyi. Francya walczy, krwawi się, rujnuje, ponieważ adwokaci tego chcą, ponieważ Gambetta to rozkazuje.

Daily News podają szereg listów humorystycznych z Paryża, których autorem ma być p. Labouchère, dawny członek parlamentu. Powtarzamy jeden z nich pisany 18go grudnia z Paryża:

„Nie od dziśiajto więźniowie skracają sobie chwile niewoli, przypatrując się pająkom snującym swą przędzę. Dziś pojmuję urok tego zajęcia. W monotonii oblężenia pająk byłby wypadkiem. Lecz niestety! pająk jest zewnątrz, a my jesteśmy muchami, które złowił w swoje sieci. Czas nigdy tak nie ciężył istotom ludzkim, jak nam w chwili obecnej. Dzień zdaje się liczyć podwójnie godzi[n]

Przestałem od kilku dni nakręcać zegarek. Tr[u]dziło mnie spoglądanie nań, a mało mi na tem z[a]leży, czy jest 10ta z rana czy 2ga po południ[u]. Prawie wszyscy przestali golić się. Zdaje się, [że] zbliżenie brzytwy do gardła byłoby wielką pok[usą]. Niektórzy pożenili się, aby uniknąć czynn[ej] służby, inni aby skrócić sobie czas.

„Gdym się dowiedział, że między mną i moją ż[o]ną jest armia, ucieszyłem się, o mówił wczoraj [do] mnie cynik, którego żona znajduje się po za P[a]ryżem, „lecz gdybym był wiedział, że rzeczy ta[k] pójdą, wolałbym już był towarzystwo mojej żony. Stara kobieta, podobna do jednej z czarowanie Ma[c]beta ściele mi łóżko. Lękałem się, abym się dz[i] lub jutro z nią nie był skłonnym ożenić, lecz d[o]wiedziałem się na szczęście, że ma męża i kill[u] potomków.

Oto program mego dnia. Z rana czyściciel ob[u]wia wchodzi do mnie. Donosi mi o liczbie śmie[r]ci zaszłych przez noc w hotelu. Jeżeli liczba je[st] znaczna, w dobrym jest humorze, uważa to bowie[m] za zaszczyt zakładu. Następnie pokrzepia się, zwra[]cając pięść w stronę W-rsalu, i odchodząc mrucz[y] pod nosem: „kanalia Bismark!" Wstaję i spoży[]wam śniadanie złożone z końskiego mięsa i kaw[y]. Mleko jest mięszaniną wapna i wody. Porcya koń[]skiego mięsa liczy około dwóch centymetrów tego szla[]chetnego czworonoga. Potem kupuję tuzin dzienn[i]ków i przeczytawszy je, odkrywam, że nie ma [w] nich nic nowego. To doprowadza mnie blisko [do] godziny 11ej. Wtem przychodzą przyjaciele, lub [ja] idę do przyjaciół. Debatujemy nad tem, jak [to] długo trwać może — a jeżeli przyjaciele ci [są] Francuzi — zgodzamy się między sobą, że jesteśm[y] niedorównani. O godzinie 1ej siadamy na kolej w[e]wnętrzną, i jedziemy do tej lub owej bramy. [Po] krótszej lub dłuższej rozprawie z gwardzistami n[a]rodowymi, wychodzimy za bramę. Wałęsamy si[ę] czas jakiś w pobliżu przedniach straży, staram[y] się dojrzyć Prusaków lunetą, widzimy padając[e] bomby, czołgamy się wzdłuż przekop, i brniem[y] aż po kolana w błocie. Prusacy, którzy od jaki[e]goś czasu bardzo są źli nawet na cywilnych, p[u]szczają od czasu do czasu kulę nad naszemi gł[o]wami. Celują zawsze wysoko. Żołnierze francus[cy] gotują sobie wtedy zupę; chciwi oni są nowiu, [bo] nie wiedzą, co się dzieje. Opowiadają zwykle o j[a]kimś epizodzie z walki fortecznej, która się odby[]ła wczoraj. Epizody mało mają rozmaitości.

O godzinie 5tej wracając do domu, rozmawia[m] z hirurgami o zajmujących operacyach lub z jaki[m] urzędnikiem zapytując go co robi. Urzędnicy [są] bardzo tajemiczy i wszzstkiemu złorzeczą, wyjąwsz[y] sobie samym. O godzinie 7ej obiad w restaurac[yi] i rozmowa ogólna: „Jak to długo potrwa?" „Czem[u] Gambetta nie pisze jaśniej." „Jakże my wielcy!" Pokarm jest niedostateczny, lecz oryginalny. Dz[iś] było u Vorsina mięso osle, mięso końskie i mię[so] z wilka angielskiego z zoologicznego ogrodu. [Po] obiedzie przechadzka po bulwarach w smutnym świ[e]tle kamfiny; wreszcie wracam do domu i zaczyna[m] czytać. O północy kładę się. Przbijają trumnę w p[o]koju nademną; ta zgrytliwa muzyka usypia mnie. [A] teraz zapytuję was, czy przebywszy przez trzy mi[e]siące dzień w dzień podobne życie, mogę podz[i]wiać jeniusz niemiecki. Wzdycham za rewolucy[ą], za bombardowaniem, za szturmem, za byle czem, aby tylko mieć chwilę rozmaitości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 stycznia. W dzień nowego roku ogł[o]siliśmy odezwę nowo zawiązanego komitetu w Krakow[ie] celem zbierania składek na wsparcie rodaków naszy[ch] we Francyi, którzy w kraju zajętym wojną bardziej z[a]pewne aniżeli jego krajowcy narażeni są na niedostat[ek]. Zdawało się nam, że nietylko odezwę jego powtórz[ą] inne dzienniki polskie, lecz nadto, że popierać będą c[el] i zadanie jego. Atoli *Kraj* zamiast powtórzenia odezw[y] Komitetu, takimi powitał słowy jego zawiązanie:

„Nareszcie puruszyły się sfery te, które sam[e] przez się i przez koligacye znacznemi funduszami ro[z]porządzać mogą — aby przyjść w pomoc rozproszon[ej] emigracyi naszej, i w tym celu zawiązał się w Krako[]wie komitet *ad hoc* pod prezydencyą hr. Piotra M[o]szyńskiego. *Lepiej późno, jak nigdy.*"

Nie widzimy powodu pisania komentarzy do teg[o] sposobu popierania celów Komitetu wspomnionego, a[ni] też wyszukiwania przyczyn, dla których dopiero teraz K[o]mitet uzyskał zatwierdzenie swoje ze strony wład[z]; mamy jednak nadzieję, że inne polskie dzienniki p[o]wtórzą odezwę Komitetu i usiłowania jego poprzeć ze[]chcą, tu gdzie nie idzie o kwestyę stronnictw, lecz [o] czyn miłości chrześciańskiej i patryotycznego obowiązk[u]. Komitet rozsyła też po całym kraju odezwy.

— Przypominamy sobie, że wyszła z Magistratu wiel[]ka odezwa do właścicieli domów, aby stróże ich wyrą[]bywali lód z chodników, zmiatali z nich śnieg i posy[]pywali je codziennie piaskiem albo popiołem. Poniewa[ż] właściciele domów czy też ich stróże nie raczyli uwzglę[]dnić dotychczas tej odezwy, przeto wypadałoby moż[e] wydać drugą bezpośrednio do stróżów. Skoro bowiem odezwami mają być załatwiane przepisy policyjne, prze[]to należy chyba postępować dalej na tej drodze ni[e] tak śliskiej i nie tyle grudzistej, co chodniki.

— Dziś rano o 7ej spłonęła stajnia przy domu p[.] Leji Frei na Kazimierzu na Wolnicy pod L. 5. Strażnik ogniowy na wieży Maryackiej nie dał znaku, że gore lubo dach się już palił; zadna też sikawka ani beczka [z] wodą nie pojawiła się przy ogniu, nie było także żadnych przyrządów ogniowych, a tylko kilku strażaków ochotniczych i kilku miejskich zamieszkałych na Kazimierzu przybyło dla ratowania. Właśnie cztery lata te[]mu, w styczniu 1867 r., Rada miejska uchwaliła, że należy najdalej do marca 1867 r. zorganizować na nowo straż ogniową. Dotychczas jednak uchwała ta pozostała martwą literą.

— W oddziale nauk moralnych Towarzystwa naukowego odbędzie się w sobotę 7go posiedzenie o godz. 6ej wieczór Prof. **Suchecki** wyjaśni znaczenie końcówki *„ota"* w ogólności, a w spornym wyrazie „sprawota" w szczególności.

— Dziś złożyliśmy do Komitetu wsparcia Rodaków naszych we Francyi na ręce hr. Piotra Moszyńskiego zebrane przez nas złr. 545.

— Na rzecz jeńców francuskich otrzymaliśmy za pośrednictwem księgarni Czecha: składka zebrana w Mogile na wieczorze u p. pp. H. 7 złr. i p. Marya Wasilewska złr. 10. — Dalej z Tarnowa pod znakiem T3 złr. 2 cent. 20; od p. K. Jawłowskiego z Wieliczki składka 41 złr. jako to: p. Ludwik Kępiński 15 złr., bar. Fr. Przychocki złr. 5, X. Brońko złr. 2, p. M. Dydyński złr. 8, p. Ant. Niedzielski złr. 10, K. J. złr. 1. — Razem zebraliśmy dotąd 532 złr. 21 cent. i 100 franków w złocie. Pieniądze te przesłaliśmy dzisiaj do banku pod firmą: „Bniński, Chłapowski i Plater w Poznaniu".

— W niedzielę jakiś biedak zziębnięty, wszedł do jednej z kawiarń na ulicy Floryańskiej, lecz wypchnięto go za drzwi. Niedługo postał na ulicy i padł martwy

na ziemię. Policyant tylko pośpieszył mu na pomoc. Czy go do życia przywrócono, nie wiemy.

— W szkole wzorowej przy ulicy Brackiej, tudzież w szkole św. Barbary, rozpuszczono dzieci aż do zelżenia mrozów. Uczniowie gimnazyum ś. Anny mieli się od dzisiaj dopiero o 9ej rano schodzić, dopóki silny mróz trwać bedzie.

— Magistrat miasta Stanisławowa wydał nustępującą odezwę pod d. 28 grudnia 1870:

Odezwa.

Okropne położenie jeńców francuzkich śród obecnej zimy pod płóciennemi namiotami, lub w drewnianych barakach, pozbawionych wszelkiego cieplejszego okrycia woła o pomoc do ludzi, serca i uczucia!

Śród ciężkich przejść naszej biednej Ojczyzny, była Francya przez długie lata jedynem prawie schronieniem dla naszych ojców i braci.

Dziś chwila dla odwdzięczenia się szlachetnemu narodowi francuzkiemu choć w drobnej części za to, co świadczył dla Wychodźtwa polskiego od lat tylu, i co obecnie świadczy w tak rozpaczliwem własnem położeniu, wypłacając wszystkim zakładom Emigracyi polskiej dotychchzasowe wsparcie ze skarbu Państwa.

Oto nieśmy wszyscy bez wyjątku, na co nas stać, odzież, bieliznę, obówie, datki pieniężne, nieśmy dorazowo; — dziś — jutro — aby przyodziać kostniejących od mrozu synów szlachetnej Francyi — aby uratować niejednego z tych walecznych bohaterów dla jego ojczyzny.

My dzieci bolu i łez nie możemy suchym okiem patrzeć na okropną nędzę naszych niegdyś towarzyszy broni, i nie możemy się usuwać pod klątwą obojętności od ofiar, na jakie nas tylko stać.

Po wszystkich dzielnicach miasta zarządzone będą na ten cel składki na ręce uproszonych Pań i Panów.

Wszystko, co może okryć nagość biednych jeńców, będzie przyjętem.

Każden datek pieniężny, choćby najdrobniejszy — będzie z tem samem uczuciem wdzięczności przyjęty, jak datek największy.

Wszystkie dary i datki odesłane będą do Lwowa na ręce JO. Księżnej Jadwigi Sapieżyny a odnośne sprawozdanie będzie w dziennikach polskich umieszczone.

Spieszmy — aby zażegnać choć w części spustoszenia nędzy, pomiędzy naszymi braćmi po duchu i mieczu;

— Zarząd Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie nadesłał nam sprawozdanie z czynności swoich oraz z użycia funduszów. Zaczyna się ono od oznajmienia, iż lubo „wielkie wypadki dziejowe" zajmują uwagę powszechną, Dyrekcya „mimo tego" czuje się obowiązaną zdać sprawę ze stanu Towarzystwa. Nic słuszniejszego; żaden bowiem zawiadowca funduszem przeznaczonym na jakiebądź cele nie może się ze względu na wypadki dziejowe czuć uwolnionym od zdania sprawy z tego, czego się podjął. Pomijając więc mowa, przystępujemy prosto do liczb.

Do 8go listopada wpłynęło: od członków miejscowych 439 złr. 25 cent., od filij w Jaśle, Czortkowie, Drochobyczu, Jaworowie, Kamionce strumiłowej, Skałacie, Starem mieście i Tarnopolu złr. 393 31 c.; procent od kapitałów złr. 188 98 c., pozostałość z roku zeszłego złr. 52 c. 67. Dołączywszy do tego kilka reńskich z innych wpływów, dochód wynosił 1087 złr. 21 cent. Z tego zaś wydano 1049 złr. 23 cent.

Zadaniem Towarzystwa pomocy naukowej jest wspierać młodzież nbogą kształcącą się w naukach. Atoli w wydatku tym 1049 złr. figurują zapomogi uczniów w ilości tyiko złr. 216 cent. 45, a porto, stęple, kancelarya, druki złr. 144 c. 78. Zaiste aby rozdać między ubogich uczniów po kilka albo kilkanaście złotych, musiano prowadzić formalne bióro, w którem sam druk i papier kosztował 96 złr. 30 c. Biórokracya jak rak socyalny toczy więc nawet prywatne stowarzyszenia.

Resztę dochodów 688 zlr. złożono jako kapitał na procent. Otóż Towarzystwo chybia przeznaczenia swego, gdy dary otrzymane na wsparcie uczniów, zamiast je między nich rozdać, kapitalizuje dla przyszłych pokoleń. Nie taki jest zamiar dawców, nie dla przyszłości lecz dla teraźniejszości oni dają, bo za lat sto, albo dwieście, znajdą się inni dawcy. Ale te 688 złr. złożone na procenta zamieszczone są w obrachunku na rzecz wydatków, lubo nie są wydatkiem. Towarzystwo posiada w funduszu rezerwowym 457 złr. a w funduszu obrotowym 864 złr.; nie możemy zaś dojść ze sprawozdania, czy w tej cyfrze mieszczą się owe 688 złr. lub nie, jak niemniej, jakie było użycie funduszu obrotowego.

— *Dziennik Warszawski* podaje niejakie szczegóły o „Głównej bibliotece warszawskiej." Założoną ona została w r. 1817. Pierwotnie nosiła nazwę narodowej, publicznej itd. Zbiory biblioteki warszawskiej uległy znacznemu uszczupleniu po r. 1831, o czem *Dziennik Warsz.* nie wspomina, gdyż znaczna część dzieł i rękopisów przewiezioną została do Petersburga dla wzbogacenia biblioteki cesarskiej. Podobny zabór uczynili Moskale w Puławach i w bibliotece Towarzystwa naukowego, która była zbiorem prywatnym, jak dawniej postąpili z biblioteką Załuskich, jak po powstaniu 1863 r. wywiezli z Wilna do Moskwy bardzo wiele cennych zabytków polskich czasów i nawet prywatne zbiory archeologiczne. Pomimo takiego uszczuplenia, biblioteka główna zawiera jeszcze około 150,000 książek, a w tej liczbie: 83,820 dzieł, 92,583 egzemplarzy, 138,834 tomów i 150,550 zeszytów; 125 atlasów, 757 map jeograficznych i planów, 2,218 nut muzycznych, 2,708 rycin i litografij, 2,636 pism peryodycznych, 70 klisz drzeworytniczych, 737 rękopisów.

Biblioteka główna była publiczną, ale teraz otwarta wyłącznie dla studentów uniwersytetu, którym udzielane bywają podręczniki, kroniki rosyjskie i t. p. dzieła w jednym tylko kierunku naukowym. Przy bibliotece jest jeszcze niewielka biblioteka studencka uniwersytetu warszawskiego, zawierająca 1,553 dzieł, a 3,617 tomów; gabinet numizmatyczny obejmujący 10,408 egzemplarzy; i muzeum starożytności otwarte w zeszłym roku.

— Nr 52 *Merkurego* zawiera: „Tydzień finansowy"; „Stowarzyszenie do wyrobu serów w cesarstwie"; „Wymiana [illegible] cukru w Niemczech"; właściwe rubryki handlowo-przemysłowe.

— Nr 1 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „Program redakcyi"; „Kasy oszczędności i towarzystwa kredytowe"; „Wartość pokarmowa sera"; „Tuczenie cielęcia"; „Balony jako środek komunikacyi"; zwykłe rubryki handlowe i przemysłowe.

— Marszałek Jan Prim, hrabia Reus marq. Castillejos urodził się w miasteczku katalońskiem Reus, w r. 1811 [illegible] wstąpił do wojska [illegible] jako ochotnik [illegible] krystynistów i należał zaraz do stronnictwa liberalnego. Regentka Marya Krystyna [illegible] r. 1837. Pierwszy raz imię jego dało się słyszeć [illegible], kiedy za rejencyi Espartera [illegible] w Saragossie uszedł do Francyi i tam [illegible] wybuch na rzecz Krystyny. Już w r. 1843 [illegible] gubernatorem Madrytu. Ale niedługo popadł w niełaskę [illegible]. Uwolniony po 6 miesiącach na prośbę [illegible] kapitanem generalnym do Portorico, gdzie

wspierając Duńczyków przyczynił się do stłumienia powstania murzynów na wyspie Santacruz. Odwołany przez rząd, postawiony był nawet w stan oskarżenia, ale nietylko potrafił uniknąć kary, lecz jeszcze zyskał zaufanie ministrów. W r. 1853 ofiarował w wojnie wchodniej usługi swoje Porcie, powołany był napowrót do kraju już r. 1854. W latach 1859 i 1860 dowodził w wojnie marokańskiej, a w parę lat później wysłany z wojskiem do Mexyku, wrócił niebawem, gdyż Hiszpania idąc za przykładem Anglii, odłączyła się od Francyi. Jego mowa w senacie o sprawie meksykańskiej, w której wykrył politykę napoleońską, zjednała mu ogromną popularność. W r. 1865 i 1866 Prim stał na czele ruchów rewolucyjnych i schronił się po ich nieudaniu się do Portugalii, gdzie, jak wiadomo, prowadzone były dalsze przygotowania powstańcze. Po wybuchu w Kadixie we wrześniu 1868, Prim wraz z Topetem i Serranem stanął na czele rządu i otrzymał laskę marszałkowską, urząd ministra wojny i prezesa ministrów. Kandydatura Hohenzolerna, przez niego postawioną, była powodem wybuchu wojny obecnej między Francyą a Niemcami, gdy poprzednio spełzły na niczem starania jego, aby powołać na tron to króla Ludwika Portugalskiego, to ojca jego Ferdynanda księcia Koburskiego, to księcia Tomasza Genueńskiego. Gdy wreszcie dopiął swego, sprowadziwszy Hiszpanii króla w osobie księcia d'Aosta, zamach morderczy przeciął mu życie. Prim właśnie ukończył 59 lat wieku.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We środę dnia 4go stycznia, Śgo Defroza męczennika i Sgo Tytusa biskupa.

Sprawy sądowe.

Kraków dnia 29 grudnia 1870.

(*Proces Mojżesza Spenza i wspólników*)

(Dokończenie. patrz N. r. z.)

Po skonfrontowaniu Mojżesza Spenza z obwinionymi odczytywał przewodniczący p. Ciechanowski zeznania świadków i protokóły sądów śledczych.

Drobna napozór okoliczność, owo spotkanie się pod Bochnią wracających rabusiów z wyprawy z żydami jadącymi z jarmarku, stanowi niemały teraz dowód, gdyż wskazuje ono, ilu mniej więcej było rabusiów i którzy z sobą jechali. Z czego oczywiście wnioskować można, czy zeznania M. Spenza są wiarogodne czyli też nie. Tym razem każde słowo Spenza było rzetelną prawdą.

Śledztwo okazało, że owym rannym chłopem, którego z młyna przyniesiono na wóz i ktoremu śniegiem obłożono głowę, był niejaki Józef Giermuga, również jak i jego inni towarzysze pod Tarnowem zamieszkały. Giermuga przywieziony do domu, mimo wygód i troskliwości, z jaką go jego żona pielęgnowała, umarł z ran odniesionych. W prawdzie wypierają się obwinieni jakiego Giermugi, jako swego towarzysza; ale udowodniono im jak najdokładniej, że Giermugi w czasie owej wyprawy nie było w domu, że w tym samym dniu powrócił co i oni, i że ustawicznie miał z nimi stosunki. Po dwóch prawie latach, od czasu pogrzebania zmarłego Giermugi, musiano wydobyć jego spruchniałe zwłoki, aby przekonać się o prawdzie.

Straszne i przerażające zrobił wrażenie na obecnych widok jego pogniłych lub spruchniałych kości, jego na boku leżącej jeszcze zdrowemi włosami pokrytej czaszki po kilkakroć przebitej i pękniętej.

Ciekawe *qui pro quo* przytrafiło się sądowi podczas śledzenia wspólników rabunku. Jeden z powiązanych młynarczyków poznał w osobie jednego z rabusiów znajomego mieszczanina z Chrzanowa, a będąc w tej sprawie przywołanym do protokołu, wyznał otwarcie, że N.N., mieszczanin z Chrzanowa, którego zna z widzenia, brał udział w rabunku. Sąd na mocy tego zeznania uwięził pana N. N. Po roku, kiedy wyśledzono Mojżesza Spenza, wyśledzono zarazem Antoniego Królikowskiego, towarzysza Spenza w rabunku; ale jakież było zdziwienie sędziego, kiedy zobaczył, że przyprowadzony A. Królikowski zupełnie jest podobnym do uwięzionego, a wypierającego się mieszczanina z Chrzanowa. Skonfrontowano obydwóch tj. pana NN. i Antoniego Królikowskiego, i pokazało się że p. NN. niewinnie przez rok siedział w więzieniu, a co zawdzięczyć ma podobieństwu swemu do A. Królikowskiego.

Po odczytaniu wszelkich tej sprawy tyczących się zeznań i protokołów zabrał głos z. prokuratora p. Brason, po nim obrońca Dr Balko. Poczem sąd oddalił się do przyległej sali i po długiej naradzie ogłosił przewodniczący następujący wyrok: Gabryel Linzenberg winnym jest zbrodni rabunku i skazanym na 15 lat, Jan Gonda na 15 lat, Icek Lichtblau na 15 lat, Abraham Lichtblau na 15, Steiner Jankiel na 6 lat, a Salomon Linzenberg na 13 lat ciężkiego więzienia obostrzonego postem co tydzień i ciemnicą raz w roku w dniu 23 lutego tj. w dniu dokonania zbrodni; wszyscy inni uznani zostali niewinnymi.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 3 stycznia Dowóz zboża na wczorajszy targ na granicy Królestwa polskiego a szczególnie na Baranie odbyty, był dość znaczny, bo przeszło dwa tysiące korcy wynoszący; przecież spodziewano się jeszcze większego dowozu, a głównie z powodu [illegible] noworocznych. Chęć kupna była widoczna, ceny podniosły się cokolwiek. Dowiezione zboże w krótkim czasie rozkupione zostało po cenie następującej:

Płacono za pszenicę od 37 do 43·15, żyto od 27 do 27, jęczmień od 19 do 22, owies od 12 do 14, proso od 25 do 27·—, groch od 28 do 33·10 złp.

Powyższe ceny zboża prawie na wszystkich targach zagranicznych [illegible] i na dzisiejszy targ na Kleparzu [illegible] Prus po części [illegible] kupna na wywóz do Prus; kupowano także do Morawy i Szląska austryackiego, co wszystko na podwyżkę wpłynęło.

Płacono za pszenicę od 9·50 do 11·—, żyto od 6·50 do 7·—, jęczmień od 5·50 do 6·—, owies od 3·50 do 3·90 i 4 złr. z opłatą konsumcyjną; koniczyny bardzo mało na targu, czerwona od 53 do 58, biała od 70 do 75 złr.

Bochnia 31go grudnia. Pszenica 4·90, żyto 3.15, jęczmień 2·65, owies 1·70, groch 4·50, ziemniaki 1·—, siano 1·35, słoma 1·50, słoma —·85, drzewo twarde 11·50, miękie 9·50, mas okowity 1·—, funt masła 60 c.

Żywiec 31go grudnia. Pszenica 6·—, żyto 4·10, jęczmień 3·—, owies 2·45, groch 4·50, bób 4·—, tatarka 6·50, proso 8·—, kukurydza 5·30, ziemniaki 1·50, konicz 2·20, siano 1·80, słoma 1·60, drzewo twarde 7·—, miękie 5·80, mas okowity —·80, masła 1·30.

Strzyżów 31go listopada. Pszenica 4·50, żyto 3·30, jęczmień 2·75, owies 2·—, groch 3·40, bób 3·—, proso 2·60, tatarka 2·59, ziemniaki 1·40, siano 1·5, słoma 1·35, mięso —·15, drzewo twarde 5·—, miękie 3·—.

Peszt 31go grudnia. Ceny pszenicy stałe.

Płacono za pszenicę na wagę od 83 do 88 funtów od 5·55 do 6·30, żyto bez zmiany za 80 f. od 3·40 do 3·46, jęczmień od 2·90 do 2·50, [illegible] od 2·40 do 2·80, owies od 2·25 do 2·30 za 50 funt.

Przyjechali do Krakowa od 2go do 3go stycznia.

HOTEL SASKI: Hr. Aleksander Krindalowicz z Odessy, J. [illegible] z [illegible], Aleksander Kłobukowski z Kongresówki, [illegible] z Galicyi, Józef Łempicki właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: H. A. Siemiński właściciel dóbr z Galicyi, Katarzyna Stefańska właśc. dóbr z Galicyi, A. Smiałowski właśc. dóbr z Galicyi, J. [illegible] z Myślachowic, Szymon Gell kupiec z Wrocławia, Bielska właśc. dóbr z Galicyi, G. Perlaska z Presburga.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 2 stycznia. Poseł austryacki hr. Wimpffen [illegible] sekretarzowi stanu Thile, iż Austrya uczyni zadosyć żądaniu Prus względem utrzymywania pełnomocnika swego przy głównej kwaterze pruskiej. Hr. Wimpffen [illegible] posa[illegible] lu na [illegible].

Monachium 1 stycznia. Król przesłał prezesowi izby [illegible] Izby [illegible] swoją [illegible].

Monachium 2 stycznia. Hr. Apponyi [illegible] komisyi międzynarodowej o żegludze na Dunaju. Ze stronnictwa patryotycznego, to jest katolickiego, 29 deputowanych [illegible] za przyjęciem traktatów z Prusami zawartych.

Bordeaux 1 stycznia. Dziś odbyła się manifestacya republikańska, która wyraziła rządowi zaufanie. [illegible]

Bruksella 2 stycznia. *Indép. belge* donosi: Jenerał Faidherbe [illegible] pod Vitry. [illegible] 300 g[illegible] Hazebrock [illegible].

Haga 2 stycznia. Bar. Gericke van Herwynen, poseł holenderski w Londynie, otrzymał od króla wezwanie do złożenia nowego gabinetu.

Londyn 31 grudnia. Zupełnie [illegible] nowym depeszom hiszpańskim o przyjęciu pełnem zapału króla Amadeusza, telegramy bankierskie mówią o nadzwyczaj wielkiem niezadowoleniu w kraju i zimnem przyjęciu króla w Kartagenie pomimo różnych środków sztucznych. Śmierć Prima budzi po miastach obawę wybryków ze strony ludu.

Londyn 1 stycznia. *Daily Telegraph* podaje taką depeszę z Karlsruhe: W dzień Nowego roku rozpocznie się bombardowanie dwóch warowni; oprócz tego mają być od czasu rzucane bomby na przedmieścia Belleville, La Villette i St. Antoine. Niemcy otrzymali posiłki. Ten sam dziennik podaje telegram z Margency, który mówi, że bardzo potrzebna Francuzom stacya kolei żelaznej Bobigny pod Paryżem, ostrzeliwaną jest teraz przez baterye pruskie.

Londyn 2 stycznia. Konferencya w sprawie czarnomorskiej, która się miała zebrać jutro, wstrzymaną została aż do przybycia Juliusza Favre. Sądzą tu, że państwom neutralnym może się powieść [illegible] konferencyę w kongres pokoju.

Rzym 1 stycznia. Król Wiktor Emanuel (który przybył do Rzymu d. 31go grudnia o 4tej po południu), wyjechał [illegible] wśród okrzyków pełnych zapału. Podarował on 200,000 franków na poszkodowanych wylewem Tybru i polecił, aby pieniądze przeznaczone na uroczystości jego przyjęcia, użyte zostały na ten sam cel.

Rzym 2 stycznia. Kolej żelazna do Civitavecchia zalana wodą; poczta indyjska musiała obrać drogę [illegible].

Turyn 2 stycznia. Twierdza Alessandria ma być rozszerzoną i wzmocnioną dwoma wysuniętemi warowniami. Garibaldi zamianowany został wodzem armii Wogezów, a syn jego Menotti jenerałem.

Madryt 31 grudnia. Ministeryum wojny [illegible].

Belgrad 2 stycznia. Dziennik *Jedenstwo* zamieścił wczoraj artykuł, który mówi, że Europa [illegible] Turcyi [illegible] wszystkich wielkich interesów Europy; chcemy niepodległości [illegible] i nie jesteśmy zwolennikami zaborów.

Konstantynopol 1 stycznia. Poseł austryacki jen. bar. Prokesch d'Osten udzielił w. wezyrowi wyjaśnień pod względem zapatrywania się Austryi na kwestyę żeglugi na Dunaju. Objaśnienia te miały zaspokoić wezyra, a krążyły pod tym względem wieści niepokojące. Z powodu powstania w Arabii Porta powołuje redyfów w Azyi mniejszej. Poseł francuski w Stambule uskarżał się na nieprzyjazne dla Francyi zachowanie się dzienników półurzędowych.

Konstantynopol 2 stycznia. Między Bułgarami panuje wielkie wzburzenie z powodu zezwolenia na sobór, który mógłby przegłosować Bułgarów i rozstrzygnąć kwestye bieżące na ich niekorzyść. Władze bułgarskie odradzają sobór.

Aby zjednać Austryę dla planów pruskich, liberalne dzienniki pruskie tudzież korespondenci wiedeńscy do tych dzienników otrzymali skazówkę straszenia Austryi Rosyą i wystawiania rzeczy w takiem położeniu, iż Prusy i Austrya mają wspólny interes związania się z sobą ścisłym sojuszem. Austrya bowiem stałaby się łupem Rosyi, a Prusy otoczone wtedy zostałyby od wschodu i południa ramionami rosyjskiemi przez zwycięzką ideę panslawistyczną. Również Turcya potrzebuje dla obrony swojéj przymierza austryacko-pruskiego. Głosy te pruskie znajdują szczególniéj wiarę w Węgrzech.

Austrya ma mieć swojego specyalnego posła w głównej kwaterze pruskiej w Wersalu, przy królu Wilhelmie czy też przy hr. Bismarku. Powodem postawienia z pruskiej strony tego żądania jest to, że nota austryacka na notyfikacyę cesarstwa poszła nie do Wersalu lecz do Berlina.

Izba niższa sejmu bawarskiego jeszcze nie przystąpiła do uchwały traktatów podpisanych w Wersalu. Rzecz ta przewleka się nie bez przyczyny. Różne bowiem kroki są przedsiębrane, aby złamać opozycyę i rozbić stronnictwo patryotyczne, to jest separatystyczne. Jest już nadzieja, że się to powiedzie, że znajdzie się wielu takich, co przekonani będąc, iż nic nie przeszkodzi Prusom dokonać swego, uchylą głowę i poświęcą zasadę, konieczności chwilowej.

Z teatru wojny nie ma dziś żadnych nowych faktów do doniesienia.

Konferencya londyńska miała się dziś rozpocząć, ale nastała zwłoka raz z powodu wyjazdu Juliusza Favra, powtóre, że tenże ociągał się podobno, żądając od lorda Lyonsa formalnego uznania republiki przez Anglię. Faktycznie uznanie to nastąpiło przez utrzymanie stosunków dyplomatycznych i uznanem będzie przez wszystkich, a nawet przez same Prusy, skoro przyjmują ministra francuskiego jako członka konferencyi. Lecz idzie zawsze jeszcze o formę legalną.

Król Amadeusz Hiszpański miał przybyć do Madrytu dnia 2 b. m. i zaraz złożyć przysięgę na konstytucyę. Regulamin wydany w tym przedmiocie mówi, że Król i Rejent przybędą do izby kortezów. Rejent złoży urząd powierzony sobie; konstytucya zostanie przeczytaną, po wysłuchaniu jej król takową zaprzysięże i przysięgę swoją złoży w ręce prezesa izby. Izba jako konstytuanta, zostanie zaraz przez króla rozwiązaną.

Nie ma dotychczas żadnych listownych szczegółów o zamachu na Prima, ale też gdy nic także nie przyniosły telegrafy o tej sprawie, prócz, że jenerał umarł z ran i że kortezy objawiły obecnemu rządowi, w którego skład Prim wchodził, wotum zaufania, przeto zdaje się, że dochodzenie było bardzo niedbałe pod względem sprawców zamachu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 3 stycznia (*pryw.*). Thiers poróżnił się z rządem republikanckim, i dla tego odmówił reprezentowania Frnncyi na konferencyi londyńskiej. Bourbaki i Chanzy stoczyli świeżo pomyślnie dwie utarczki i rozpoczęli działanie zaczepne.

Berlin 2 stycznia. Rząd otrzymał wiadomości z Petersburga donoszące, że Rosya z uzbrojeniami swemi jest już gotową we wszystkich gałęziach bruni.

Berlin 2 stycznia. Poseł włoski wręczył wczoraj sekretarzowi stanu Thile list króla Wiktora Emanuela do króla Wilhelma podobno z powinszowaniem tytułu cesarskiego.

Monachium 2 stycznia. Słychać, że poseł austryacki przy tutejszym rządzie powołany został do Wiednia, i ztamtąd ma się udać do Wersalu, gdzie pełnić będzie obowiązki pełnomocnika austryackiego w głównej kwaterze.

Londyn 2 stycznia. *Times* donosi: Hr. Bismark jest chory. — Ten sam dziennik mówi, że między Portą a wicekrólem Egipskim zaszły na nowo nieporozumienia. Porta żali się, że Wicekról nie zważa znpełnie na ostatni firman sułtański, mianowicie pod względem uzbrojeń. Według *Timesa*, Rosya wysyła ciągle posiłki na południe.

Belgrad 2 stycznia. *Vidovdan* ogłasza protestacyę mięszanej komisyi bułgarskiej przeciw oddaniu kwestyi kościelnej pod orzeczenie soboru kościoła wschodniego, zwołać się mającego przez Portę. Protestacya ta mówi, że naród uważa kwestyę za zupełnie rozstrzygniętą firmanem sułtańskim i nie dozwoli, aby go pozbawiono prawa nabytego. Sobór będzie miał po sobie większość grecką i będzie majoryzował Bułgarów. Z patryarchą komisya pragnie porozumieć się na drodze ugodnej. Protestacya wystosowaną jest do w. wezyra.

Konstantynopol 2 stycznia. Książę Karol Rumuński zapewnił Sułtana o swojej wierności hołdowniczej. Spodziewają się tu niebawem nadejścia z jego strony zapowiedzianego już memoryału wyjaśniającego do Sułtana, z tłumaczeniem się z pobudek ominięcia Porty przy rozsyłaniu okólnika wystosowanego do dworów europejskich.

Wiedeń 2 stycznia wieczór. Ciągnienie losów kredytowych. Główna wygrana: Ser. 2,373 Nr. 48, druga wygrana: ser. 2,937 nr. 72, trzecia wygrana: ser. 3,833 nr. 22; inne serye wyciągnięte, są: 1,109, 1,276, 1,365, 1,375, 1,652, 1,803, 1,851, 2,679, 3,376, 3,558, 3,713, 4,086, 4,153.

Kursa. Wiedeń 3 styczn., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57·20. — Zjedn. dług państwa w srebrze 65·60. — Losy z r. 1860 92·90. — Akcye banku 734.— Akcye kredytowe 247·—. — Londyn 124·25. — Srebro 121 75. — Dukat 5·89. — Lombardy 180·80. — Losy z roku 1864 114·50. — Akcye franco - austr. 95.75. — Napoleony 9·97—. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 239.75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 188·—. — Akc. kol. północ. - wsch. 156·50. — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 92·—. — Akcye banku jenerąl. 86·—. — Renta w srebrze 65 65. — Oblig. indemniz. gal. 72·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 126·50. — Akcye anglo.-banku 193·50. Akcye kol. rządow. 379·—. — Akcye kol. siedm. 164·50. — Akcye kol. Rudolfa 160·50. — Akc. kol. Pardubic. 167·50. — Akcye kol. północ. 205·50. — Tramway 168·70. — Akcye banku budowy 57·30. — Akcye kol. wschod. 84·75. — Akcye kolei Alfölđ. 167·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. —·—. Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 styczn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	92 —	90 —
Bankn. pol. za 100 złr.	434	430
Ruble ros. za 100 rub.	157	156
Talary prus. za 100 tal.	185	183
Bankn. prus. za 100 złr.	82½	81½
Srebro nowe austr.	122¾	121
Dukat ważny	5 98	9 85
Napoleon d'or.	10 10	9 80
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	73	72
5% „ „ „ „ „	79¾	78
Obl. indemniz. z kup.	74	73
Akc. k. g. z dyw. bez k.	240	237
„ L. Cz. z całą wpł.	190	187
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —

Wiedeń 2 stycz.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	56 80	56 70
5% „ „ sreb.	65 50	65 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgiersk.	77 25	76 50
„ „ „ galicyjsk.	72 30	72 —
„ „ „ bukowiń.	71 50	70 75
„ „ „ siedmiog.	75 25	74 50
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	103 25	102 7.
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	97 70	97 40
4 „ galicyjskie	71 —	70 50
5 „ „	78 —	77 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	86 50	86 —
5 „ węgiersk. losow.	89 —	88 75
5 „ zakł. kred. austr.	106 25	106 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 75	87 25
5% Domin. pań. 120 fl.	121 50	121 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	239 50	238 50
„ „ „ 1854	89 —	88 50
„ „ „ 1860	93 —	92 75
„ „ „ 1864	114 25	113 75
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	— —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	96 —	94 —
„ księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	26 50	25 50
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	28 —	27 —
„ miasta Budy	29 —	28 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	734 —	732 —
Zakładu kredytowego	246 25	246 —
Żeglugi par. na Dun.	547 —	545 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2057	[illegible]
„ rządowej fr. a.	378 50	[illegible]
„ zachodn. c. El.	214 50	[illegible]
„ Pardubickiej	167 75	[illegible]
„ południowej	179 80	[illegible]
„ Galicyjskiej	239 —	[illegible]
„ Czerniowieckiej	188 —	[illegible]
Kol. węg. półn. wsch.	157 50	[illegible]
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	160 25	[illegible]
Akc. kol. Alf. fiumań.	167 75	[illegible]
„ „ Kosz.-Bogum.	— —	[illegible]
„ „ Siedmiogrodz.	164 —	[illegible]
„ „ Cisańskiej	225 50	[illegible]
„ „ wschod. węg.	85 2	[illegible]
„ „ austr. północ.-wschodniej	194 50	[illegible]
„ „ Franc. Józefa	188 50	[illegible]
Akcye bank. anglo au.	192 50	[illegible]
„ „ angl. węg.	66 —	[illegible]
„ Zakł. kred. węg.	82 50	[illegible]
„ bank. frank. austr.	96 —	[illegible]
„ „ węgierskiego	63 50	[illegible]
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	[illegible]
„ wied. d. obr. płod.	100 50	[illegible]
„ galic. hipoteczn.	— —	[illegible]
„ austr. związkow.	92 —	[illegible]
„ dla obrot. ogól	127 —	[illegible]
„ Tow. han. pł. leś.	30 —	[illegible]
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	[illegible]
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 2	[illegible]
„ (Emis. 1862) „ „	92 —	[illegible]
Kolej rząd. St. 500 fr.	135 —	[illegible]
„ „ Emis. 1867 „	132 25	[illegible]

	żądają	płacą
[illegible] d. St. 500 fr.	114 25	113 75
[illegible] 1870-1874 6%	234 50	233 50
[illegible] F. 100 fl. m. k.	91 —	90 50
[illegible] a 100 fl. w. a.	87 50	86 50
[illegible] reb. 5% w. a.	104 —	103 75
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 —	121 75
Srebro, kupony	122 —	122 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 84	1 83⁵⁰

Lwów 31 grudnia. [illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.33
„	wiedeński	6. 3	3.33	9.52	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Resursa mieszczańska zawiadamia, że w najbliższą Sobotę, t. j. d. 7 b. m. daje pierwszą zabawę tańcującą. **Biletów familijnych** dla członków Resursy dostać można każdego dnia w godzinach wieczornych u Gospodarza Resursy za opłatą 1 złr. Osoby nienależące do Resursy, na przedstawienie jednego z członków, mogą za takąż opłatą uzyskać Bilet wstępu.— Początek o godzinie 8ej. (46-1-2)

UWIADOMIENIE.

Przenosząc moją Trafikę od Nowego Roku do Handlu korzennego W. *Muthsama*, ulica Floryańska Nr. 358, zawiadamiam Szanowną Publiczność, że jak dotąd tak i nadal Trafika ta zaopatrzoną będzie we wszystkie **Cygara krajowe, prawdziwe Hawanna i Papierosy, Tytunie, Tabaki,** oraz **Marki stęplowe i listowe,** polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Zwracam zarazem uwagę, że tam również będą do nabycia **Promessy** na każdorazowe ciągnienie **Losów z roku 1864 i Losów kredytowych.**

(1864--2) *Antonina Breda.*

Do Szanownych Pań!

Jak w poprzednich tak i w tegorocznym karnawale, zaopatrzony Magazyn w najnowsze Kwiaty, Stroiki Zarzutki, Buciki, Suknie balowe, oraz całkowite ubranie balowe od 15 do 25 złr. — Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą nadesłane być mogą; do miary potrzebny jest Stanik i bucik. (84-1-3)

J. Dziubczyński w **Krakowie.**

Skład fabryczny Porcelany

J. Poya w Wiedniu, Naglergasse 9, zaleca na wyprawy i podarki: **doniczki** na kwiaty, **wazy, naczynia** do pisania, na zapałki, **koszyki** na bilety wizytowe, na chleb, na owoce, piękne porcelanowe **bukiety i przedmioty galanteryjne** od zwykłych do najparadniejszych.

1 serwis stołowy dawnego kształtu złr. 8·50, 10, 20. ⎫
1 „ modnego kszt., waza i sośniczka, złr. 12·50, 13, 14, 15. ⎬ na 6 osób 40 sztuk
1 serwis stołowy ząbkowany złr. 16, 18, 20, 100. ⎭
1 serwis stołowy dawn. kształt zł. 21, 22, 24, 26. ⎫
1 serwis stołowy: modna waza i sośniczka złr. 25, 26, 30, 32. ⎬ na 12 osób 81 sztuk
1 serwis stołowy ząbkowany złr. 32, 36, 40, 200. ⎭
1 serwis na kawę lub herbatę na 6 osób, złr. 3½, 4, 5, 6, 8, 10 do 30.
1 dto na 12 osób, złr. 6, 8, 10, 20 do 60.
1 serwis do mycia 8 sztuk, złr. 4, 6, 8, 10 do 30, cały biały złr. 2·60,
1 umywalnik z lanego żelaza, złreń. 7, 8, 10, 16. (16-9-)

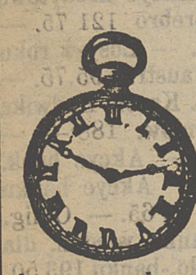
Najlepszy Kit porcelanowy 25 cent. — Proszek do czyszczenia 20 cent.

Polecenia za pobraniem należytości wypełniają się najstaranniej. — Cenniki franco.

Trzoda Owiec

rasy krajowej, krzyżowanych z Southdownami, sztuk 750, jest, z powodu zmiany gospodarstwa po niskiej cenie do sprzedania w całości, lub częściowo. (1853-4-6)

Bliższej wiadomości można zasięgnąć pod adresem: „Zarząd dóbr Jurków, poczta Brzesko.



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

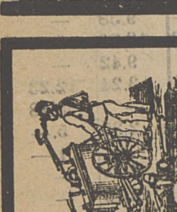
zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28- 50 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. 08 k. m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45 70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „ (1738-17 5
„ „ „ „ z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.



Sikawki ogniowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla Straży ogniowej. — Założone 1823. Illustrow. Cenniki bezpłatnie, pocztą. Wm. **Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber d. Augarten (1595-15-)

DYREKCYA GŁÓWNA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO.

Nr. 11,523

OBWIESZCZENIE.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie Duplikatów w miejsce zagubionych, skradzionych lub zniszczonych Listów zastawnych i Kuponów, a mianowicie:

I. Listów zastawnych Okresu I.

Lit. C. na rsr. 150. Nr. 93,903 — 105.342 — 176,833 — 177,810 — 179,023 — 184,689 — 196,126 — 201,114 z 5ciu Kuponami od 1go półrocza 1852 r.

II. Listów zastawnych Okresu II.

Lit. B. na rsr. 750, Nr. 278,218 — 278,230 — 278,469 — 282,981 — 284,072 z 5ma Kuponami, od 1go półrocza 1852 r. — Lit. C. na rsr. 150 Nr. 261,172 bez kuponów — 303,877 z 5 kuponami od 1go półrocza 1852 r

III. Listów zastawnych Okresu III. Seryi 1.

Lit. A. na rsr. 300t. Nr. 2,848 z jednym kuponem z 1go półrocza 1868 r. — 3,895 z 10 kuponami od 2go półrocza 1863 r. — Li0 B. na rsr. 750, Nr. 6,909 bez kuponów — 18,148 z 14tu kuponami od 2go półrocza 1861 r. — Lit. na rsr. 150 Nr. 34,323 — 34,324 bez kuponów — 41,670 z 14tu kuponami od 2go półrocza 1868 r. — 44,150 — 46,966 — 51,440 z 11tu kuponami od 1go półrocza 1870 r. — 68,688 — 74,072 bez kuponów — 86,767 z 2ma kuponami z półroczy 2go 1867 i 1go 1868 r. — Lit. E. na rsr. 30, Nr. 111,459 — 112,361 — 113,693 — 114,746 — 115,272, 122,567, 123,641, 123,785 — 124,170 — 127,648 bez kuponów — 133,858 z 12tu kuponami od 2go półrocza 1869 roku.

IV. Listów zastawnych Okresu III. Seryi 2.

Lit. B. na rsr. 750 Nr. 206,632 z 4ma kuponami, od 2go półrocza 1866 r.
Lit. C. na rsr. 150, Nr. 239,317 z 13 kuponami, od 1go półrocza 1869 r.
Lit. D. na rsr. 75 Nr. 257,746 — 259,710 — 269,027 bez kuponów.
Lit. E. na rsr. 30 Nr. 286,535 — 287,502 — 290,153 bez kuponów.

V. Kuponów od Listów zastawnych Okresu III. Seryi 1.

Lit. A. na rsr. 60 Nr. 4786 — 5584 na 11 półroczy od 1go 1870 r. Lit. B na rsr. 15 Nr 11466 — 13677 20551 — 20552 — 20553 z 11 półroczy od 1go 1870 r. — Lit. C. na rsr. 3 Nr. 30121 — 30351 — 30361 32476 — 32689 — 33657 — 77481 z 12tu półroczy od 2go 1869 r. — Lit. D. na rsr. 1 kop. 50. Nr. 91642 z 12 półroczy od 2go 1869 r. — Lit. E. na kop 60. Nr. 110297 — 125181 — 126326 z 12tu półroczy, od 2go 1869 roku.

VI. Kuponów od Listów zastawnych Okresu III. Seryi 2.

Lit. A. na rsr. 60 Nr. 200,012 — 200,082 — 200,170 — 200,336 — 200,473 — 201,469 — 201,750 — 202,079 — 202,796 na 11 półroczy, od 1go półrocza 1870 r. — Lit. B. na rsr. 15 Nr. 203,311 z półrocza 1go 1868 r. — 203,338 — 203,339 — 203,340 — 204,004 — 204,005 — 205,051 — 205,052 — 205,555 — 206,021 — 207,107 — 209,753 z 11 półroczy, od 1go 1870 r. — 210,947 z 12 półroczy od 2go 1869 r. — Lit. C. na rsr. 3, Nr. 226,086 — 237,323 — 237,939 z 12 półroczy, od 2go 1869 r.

Dyrekcya Główna w wykonaniu Art. 124 i następnych, prawa z dnia 1 (13) Czerwca 1825 roku i §. 213 i następnych prawa z dnia 2 (14) Marca 1826 roku, oraz Artykułu 48 prawa z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 roku, wzywa niniejszem każdego, posiadającego ktorykolwiek z Listów zastawnych lub Kuponów wyżej wymienionych, aby się z takowym zgłosił do Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, przed upływem roku jednego, licząc od dnia dzisiejszego; te bowiem z rzeczonych Listów zastawnych i Kuponów, z któremiby się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnej wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce Duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Warszawa dnia 2 (14) Czerwca 1870 r. (1214-7-2)

P. o. Prezesa: Generał-Lejtenant
Gieczewicz.
P. o. Pisarza:
Nowosielski.

Sprzedaż bydła na chów w Hojniku,

mianowicie jałownika z krzyżowania krów berneńsko-krajowych z buhajem angielskim czystej rasy **Szorthorn.** — Poczta Tuchów. (1880-1-6)

Władysław Kaczkowski.

Selerowy Elixir.

Błogie skutki Seleru na **mocz i ustrój płciowy,** znane i używane już były w najdawniejszych czasach. Mianowicie wyrabiany starannie ze wschodnich roślin Elixir działa przyjemnie, pobudzająco i orzeźwiająco na cały organizm, obudza uśpioną czynność dotyczących organów, a przy dłuższem używaniu podtrzymuje ich czynności do najpóźniejszego wieku.

Jedna flaszka z przepisem użycia kosztuje 3 złr.— 6 flaszek 15 złr., — i jest do nabycia w aptece **„zum rothen Krebs“** am Hohen Markt w Wiedniu— także w Peszcie u aptekarza p. Török — w Pradze u aptekarza p. Fürsta — w Gracu u aptek. p. W. Grablowitza— w Krakowie w aptece p. *E. Stockmara* — w Hermanstadzie u p. J. J. Schneidera— w Bernie w aptece p. v. Edera, (31-12-10)

☛ Przy przesyłkach dolicza się 20 cent. za opakowanie.

KANTOR WYMIANY Alberta Mendelsburga

w Krakowie, w Rynku Głównym N. 9, wypłaca **wszelkie kupony** bądź **srebrem** bądź **banknotami.**

Przyjmuje do **odstęplowania** Kwity interymalne kolei Rudolfa, Wschodnio-Węgierskiej, Koszycko-Bogumińskiej i Przemysko-Łupkowskiej. **Daje zaliczki** na wszelkie papiery publiczne pod najlżejszemi warunkami. (1855- 5)

Do pana Piotra Szumlakowskiego,

Fabrykanta wyrobów kruszcowych w Opawie.

Jest mi bardzo przyjemnie oznajmić Panu, iż udało mi się za pomocą pańskiej *punktualnej dostawy fundamentalnie wybudować*, niemniej *w ruch puścić w przeciągu 8 tygodni* moją fabrykę spirytusu.

Pański *aparat kolumnowy jest wyborny* i wydaje mi spirytus *na 90% Trallesa*, wolny od swędnego olejku (fuzlu), **bez dystylacyi lub rektyfikacyi tegoż.**

Miałby li kto z mych przyjaciół lub sąsiadów mieć zamiar podobną gorzelnię budować, polecam Pana najsumienniej, nietylko pod względem aparatu, lecz oraz i pod każdym innym względem.

Pozostaję z szacunkiem

Oleśna dnia 19 Grudnia 1870 r. *Feliks Rogoyski,* c.k. majo

Przy powyższej okazyi zawiadamiam Szanownych pp. Obywateli i posiadaczy gorzelń, iż, prócz fabryki kruszcowej w Opawie, istnieje nowa założona Filia tejże w Jarosławiu, ulica Krakowska Nr. 1, dla dogodności Szanownych Obywateli, którym jak dotąd i nadal ich życzeniom starać się będę w obu tych fabrykach ile możności odpowiedzieć. (1861-2-4) *Piotr Szumlakowski.*

Przy Małym Rynku pod L. 427 na II. piętrze od frontu, przyjmuje się **wytłaczanie i rysowanie** deseni do haftu na płótnie, jedwabiu i suknie po najumiarkowańszych cenach. (82-2-3) *A. Kunzek.*

Koncypienta

poszukuje kancelarya Adwokata **Nowakowskiego** w Tarnowie. (85)

3 pokoje z Kuchnią, Piwnicą do wynajęcia. Ulica Blichowa, 54. (86-1-3)

Asfalt.

Roboty asfaltowe wszelkiego rodzaju w **browarach, gorzelniach, stajniach końskich, piwnicach, kuchniach, sieniach wjazdowych,** na chodnikach, podpisani wykonywują jak najdokładniej jak najtaniej i to jeszcze z zaręczeniem. Interesowani raczą się zgłosić albo w Krakowie do Hotelu „pod Różą,“ lub wprost do Mysłowic do jednego z podpisanych. Asfaltowanie w tutejszym dworcu jest przez nas wykonane i może służyć za dowód dobrej roboty. (1695- 6)

Löwe et Artl.

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany

Styryjski Sok ziołowy,

jest zawsze świeżo do nabycia w Krakowie: u pp. *J. Jahna* i *W. Fenza.* Jedna flaszka kosztuje 80 cent. (1732-10-48)

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu w Krakowie

(1866--3)

wypłacać będzie, począwszy **od dnia 2 Stycznia 1871 r.,** za noworoczny kupon od swych Akcyj z wpłatą 40% w stosunku 5% rocznie,

po złr. dwa.

Dyrekcya.

W. UJHELYI jun.,

następca Dentysty J. Z. Ujhelyi,

osadza (1664-20-)

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
plomby złotem, kompozycyą platyną, i cementem.
operacye najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi.
Przyjmuje od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej.
Operuje dla biednych bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza



Nie do uwierzenia a przecież prawdziwem

jest, że niżej wymienione **regulowane zegarki** sprzedają się po tak **bajecznie tanich cenach.**

Tylko złr. 10, **prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy,** ze szkłem kryształowem, minutnikiem, wraz z ładnym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi z medalionem i poręczeniem.

Tylko złr. 19, 50, **prawdziwy angielski pięknie w ogniu złocony zegarek srebrny chronometrowy,** z podwójną kopertą, ładnie emaliowany, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i poręczeniem.

Tylko złr. 15, 50, **prawdziwy angielski pięknie w ogniu złocony zegarek srebrny chronometrowy,** z podwójną kopertą z łańcuszkiem, medalionem i poręczeniem.

Tylko złr. 14, **prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi,** cylindrowy, najnowszy fason, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez które można także widzieć wnętrze zegarka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i poręczeniem.

Tylko złr. 14, **zegarek ze złota talmi,** z podwójną kopertą odskakującą (savonette), szkłem kryształowem, z wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi medalionem i poręczeniem.

Tylko złr. 17, **prawdziwy angielski srebrny zegarek ankrowy,** z kryształowem szkłem, z wyrzynaniem, z łańcuszkiem, medalionem i poręczeniem.

Tylko złr. 15 lub 18, **angielski zegarek remontoir Prince of Walcs,** największego kalibru, ze szklami kryształowemi, z wnętrzem niklowem, z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innymi tę korzyść, że się je nakręca bez kluczyka — do każdego zegarka otrzymuje się łańcuszek ze złota talmi, medalion i poręczenie.

Tylko złr. 15 lub 18, **malutki damski zegarek** prawdziwy i srebrny i prawdziwie pozłacany, z łańcuszkiem na szyję z kutasikami ze ze złota talmi i z poręczeniem.

Tylko złr. 13, **srebrny zegarek cylindrowy,** z kopertą odskakującą i grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko złr. 22, **piękny srebrny zegarek ankrowy** na 15 rubinach z ładnym łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko złr. 22, **srebrny zegarek remontoir,** nakręcany bez kluczyka, z łancuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko złr. 24, 26, 28, **złoty zegarek damski,** z łańcuszkiem, medalionem i poręczeniem.

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie złr. 1, 1·30, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6. długie złr. 1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6, 7.

☛ Wszystkie zegarki są najlepszej jakości i nie trzeba ich brać za jakie ordynaryjnego gatunku. Każdy zegarek złoty lub srebrny, opatrzony jest stęplem c. k. urzędu próbierczego. (18-17-18)

Za poprzedniem nadesłaniem należytości, lub pobraniem tejże pocztą, będzie każde zamówienie w przeciągu 24 godzin wypełnione, a nieodpowiedni towar na inny zamieniony. — **Nieregulowane zegarki o 2złr. taniej.**

☛ Cenniki bezpłatnie. ☚

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą tu wielki Skład wszelkiego gatunku zegarków w zapasie, a tylko sprowadzanie z pierwszej ręki z Aglii i wielki odbyt, daje nam możność sprzedawania zegarków tak tanio.

„N. Glattau's erster Wiener Uhren-Etablissement,
Kärntnerstrasse Nr. 51, Palais Tedesco.“

Mając główny Skład **Herbaty Kompanii rosyjskiej z Kijachty,** na Wystawie nagrodzonej, jak niemniej **70** Składów filialnyc w państwie Austryackiem, poszukuje **Ajentów** tak kupców jak prywatnych, **kobiet** lub **mężczyzn,** w następujących miejscowościach Galicyi: Białej, Bieczu, Bohorodczanach, Bolechowie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Brzozowie, Buczaczu, Chrzanowie, Dolinie, Horodence, Husiatynie, Jarosławiu, Kałuszu, Nowym Sączu, Podhajcach, Przemyślanach, Rzeszowie, Sniatynie, Starym Sączu, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Trębowli, Ustrzykach, Wadowicach, Wieliczce, Zaleszczykach i okolicy. (41-1-2)

Dom Zleceń Rolników dla Obrotu Handlowego: Br. A. Gostkowski w Czerniowcach.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*